

**Ceny prenumeraty:**

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 20— miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 26— Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 26—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

**1 Mk.**

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Ceny ogłoszeń:**  
Ogłoszenia za wiersz na 10 miejsc drobnym piśmem 1 Mk. Nadstawki i nakładki na wiersz drobnym piśmem 10 miejsc 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobnym ogłoszenia 50 lin. za wiersz. Odstawienie zamiejscowe o 100%, drobnym — Ogłoszenia zagraniczne o 200%, drobnym.  
Adm. Redakcji, Administracji i Bractwa: Lwów, ul. Zimorowicza 11-12. Wykazywać nie należy do twarcy dą.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

## Ojczyzna w niebezpieczeństwie.

Runeła mocarstwowa potęga państw centralnych. Zawaliły się trony, u stóp których czołgało się z głękością bluszczu patrijotyczne sumienie i mądrość stanu pp. Jaworskich, Daszyńskich i Lednickich. Legła w gruzach skrawiona niesławą koncepcja budowania Polski w orbicie niemieckiej Europy centralnej. Polityka i program, cała ideologia znanego bloku stronnictw enkaenowych poniosła druzgoczącą klęskę. Ojczyzna nasza przytłoczona gwałtem przez enkaen do rydwanu triumfów Wilhelma II, znalazła się wówczas w niebezpieczeństwie.

Zawisła nad Polską groza, że skutkiem polityki enkaenu zwycięstwo ententy nie będzie Jej zwycięstwem, że klęska mocarstw zaborczych nie stanie się kolebką Jej Wielkości i Potęgi. Ratunek był w Dmowskim, ratunek był w natychmiastowym i bezwzględnie, w zgodnym i powszechnym poparciu przez kraj całej Jego polityki, w wyraźnym potępieniu germanofilijskich zbrojnych i niezbrojnych poczynań enkaenu, w żywiołowej manifestacji, że Polska czuje się tem, czem ją uznała skutkiem akcji Dmowskiego ententa: wrogiem państw centralnych i sojusznikiem wolnych narodów Zachodu.

Tego wymagał niewątpliwy i wszystkim wówczas jasny interes narodu, o to wołał instykt życia, wołało sumienie patrijotyczne i poczucie dziejowej odpowiedzialności.

W tej chwili krytycznej, politycznie przez życie pobite stronnictwa enkaenowo-socialistyczne, postanowiły nie ulegać; postanowiły nie likwidować dotychczasowej swej polityki zewnętrznej, lecz prowadzić ją w dalszym ciągu. I utworzyły rząd lubelski, następnie rząd Moraczewskiego. Poszły torem pobitego narodu, torem niemieckim i austriackim. Proklamowały rewolucję socjalną, rząd „robotniczo-włościański“ na podobieństwo Rosji.

„W gruzy wala się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników, rządy militarne wojsku i społecznego wyzysku mas pracujących. Wszędzie lud pracujący dochodzi do władzy... Ludu polski! Wybiła godzina twego czynu“.

W tych słowach zgłaszał tymcz. rząd lubelski, zgłaszał wczorajsi kombatanci Wilhelma II swój akces sojusznicy do „rewolucyjnej demokracji“ niemieckiej, austriackiej i rosyjskiej. Nie uznawali zwy-

cięstwa ententy nad Niemcami, opowiadali się sojusznikom ludu niemieckiego, który zwycięsko „walił rządy militarne ucisku“. I gotowi byli dzielić polityczne jego losy — w dalszym ciągu; trwać dalej w związku przyjaźnielskim z Niemcami, prowadzić dotychczasową germanofilijską politykę.

Nawiązali też natychmiast dyplomatyczne, przyjazne stosunki z republiką niemiecką; spadkobiercy Rady Regencyjnej z spadkobiercami Wilhelma II.

Pobici — nie ulegli; trwali niezłomie przy enkaenowej polityce; w zmienionych warunkach oparli ją tylko na innych podstawach, nie na tronach, ale na rewolucyjnej demokracji niemieckiej, i na pokojowych stosunkach z Rosją sowiecką.

Poznańskie, Śląsk, Pomorze było w szponach niemieckich, Bolszewicy zagarniali Wilno, Czesi — Spiż i Orawę. „Ukraińcy“ pastwili się dziko nad wschodnią Małopolską i Lwowem.

„Zwycięski zaś rząd socjalistyczno-enkaenowy rozwijał z dotychczasowej koncepcji oparcia się i współdziałania z Niemcami, nowy „samodzielny“ program, program realizacji niemieckich planów urzędzenia wschodu, program federacyjny.

Ogłosił go w tydzień po zamachu ukraińskim na Lwów w odezwie rządu lubelskiego.

„Was bratnie narody: litewski, białoruski, ukraiński, czeski i słowacki, wzywamy do zgodnego z nami współżycia i wspierania się w wielkim dziele tworzenia związku wolnych i równych narodów“.

Tak było półtora roku temu, gdy w następstwie narzuconej krajowi naszemu polityce enkaenowej — po jej bankructwie ostatecznym — Ojczyzna nasza była w niebezpieczeństwie.

Dziś ciężka ta i krytyczna chwila powróciła.

Narzucona państwu naszemu, prowadzona wbrew woli Sejmu i większości ogromnej narodu polityka zewnętrzna, t. zw. federacyjna, poniosła ostateczną klęskę. Jak upadek państw centralnych pogrzebał definitywnie koncepcję budowania Polski, jako ogniw niemieckiej Europy środkowej, tak opuszczenie przez wojska nasze Kijowa i ostateczne już chyba wyjaśnienie, że niema żadnych widoków, aby Lloyd George poparł awanturnicze plany „jagiellońskie“ — grzebił bezwzględnie koncepcję budowania Polski, jako wschodnio-europejskiej federacji.

Program ten dawnego bloku stronnictw enkaenowych życie rozgromiło doszczętnie, natrąsając się niemilosiernie z jego chorażych. Bezlitosną kompromitacja skończyły się mozolne i upokarzające załoty

do Taryby litewskiej, zlejącej do nas nienawiścią. Ośmieszyły rząd nasz uporczywe, namolne zabiegi o stworzenie choćby pozorów, choćby tylko wspólnego frontu pokojowego z państwami nadbałtyckimi przeciw Rosji sowieckiej. Nie tylko bowiem państwka te, ale nawet partie socjalistyczne tych krain odzęgają się od wszelkich, najłżejszych z nami stosunków. Lloyd George zaś i mocarstwo anonimowe, które to potęgi — urojono sobie, — że dadzą się pozyskać dla koncepcji federacyjnej, zawiodły wszelkie tego rządu rachuby w sposób już obecnie chyba wystarczająco dosadny. I niema w tem żadnej „zdrady“ Anglii, a jest natomiast pokaz niepoczytalności i zaślepienia naszych federacyjnych mężów stanu, którzy widzą zawsze to, co przewiduje ich doktryna. A gdy wreszcie łbem wyrzną o ścianę, to czują się ofiarą endeckiej intrygi — nieudolności ambasadorów i... nieszczęśliwego p. Patka. Bo, gdyby Dmowski nie zaniedbał był stosunków z Anglią i gdyby p. Dąbski był ministrem spraw zagranicznych od roku — to Lloyd George, kochałby się w niepodległej Ukrainie.

Ale w położeniu obecnym jest już zapewne nawet i dla p. Patka jasnym, że niema mowy o tem, aby można powstrzymać Lloyd George'a od nawiązania stosunków z Rosją sowiecką choćby do czasu, póki Piłsudski nie zorganizuje Wschodniej Europy, ani też, aby dla przyspieszenia tej roboty pozyskać pomoc ententy.

„Dumny“ program polityczny bloku stronnictw enkaenowych leży w gruzach; ostatnim głazem, który go grzebie, to rezolucja Lloyd George'a ułożenia się z Rosją sowiecką, niezależnie od naszej z nią wojny. Klęska lekkomyślnej polityki federacyjnej rządu stwarza dla Polski sytuację groźną. Wymaga ona skupienia wszystkich sił i przyścia do rządów raz już wreszcie nie frazesu, ale rozumu politycznego. A w takim to momencie powtarza się dziś wraz z klęską enkaenowej mądrości stanu, i próba powołania rządu „dotychczasowej polityki zewnętrznej“ Rządu najwinniejszych.

Gdy Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, sprawy nieszczęścia, jak w listopadzie 1918 r., aby nie uleść, podnoszą sztandar walki wewnętrznej. W utrzymaniu dotychczasowego kierunku polityki, która zbankrutowała, upatrują własne, osobiste i partyjne zwycięstwo.

A chwila jest taka, w której ważą się losy narodu i jego przyszłość dziejowa.

Idzie o zwycięstwo nie tego, czy tamtego programu polityki zewnętrznej. Spór ten życie już roz-

**EDWIN JĘDRKIEWICZ.**

Z dramatu p. t.:

## Czerwony młyn.

(Z aktu III.)

(Młodzieńki inżynier, Jan, prowadzi regulację dzikiej, górskiej rzeki. Ludność miejscowa burzy się za sprawą Atanazego często przeciw regulacji. Walczy z tem Jan całą siłą swego zapалу i wiary w ludzi. Scena poniższa rozgrywa się właśnie podczas i po jednej takiej rewolcie. Widok starego młyna, który oddawna nieczynny z powodu przeprowadzenia rzeki w inne koryto, obecnie iść zaczął wskutek otwarcia śluz przez burzących się robotników, sprwadza nauczycielkę, Krystę, siostrę Atanazego, wzburzoną i zaniepokojoną zdarzeniem.)

LEŚNICZY (nieśmiało): Panno Krysto...  
KRYSTA (nie drgnęła).

LEŚNICZY (gorąco, choć ze śmiesznością trochę sentymentalnością): Panno Krysto... Niechże się pani tak nie przejmuj! Doprawdy, nawet nie wiem czemu...

KRYSTA (z pasją): Czego pan tu właściwie!... Proszę mi dać spokój.

LEŚNICZY (nieszczęśliwie, błagalnie): Panno Krysto, ja panią błagam. Gdyby pani wiedziała, co się we mnie dzieje, gdy pani w ten sposób do mnie mówi!

KRYSTA (twardo): Przykro mi.  
LEŚNICZY: Coś się we mnie... wali, zapada... coś nie...

KRYSTA (pohamowała się nieco; nieprzyjaźnie i niechętnie, siadając na kamieniu): Obawiam się, że panu — czas sobą zabieram... Proszę się zupełnie mną nie krępować. Pan się, zdaje mi się, spieszył gdzieś —

LEŚNICZY (gorąco): Ach, ja — doprawdy biegłem tylko, bo... widziałem panią —

KRYSTA (schmurzyła się jeszcze bardziej).

LEŚNICZY (kończy szybko): Taką jakąś zaafektowaną, więc myślałem, że może mógłbym...

KRYSTA (milczy).

LEŚNICZY (z nagłym wybuchem): Panno Krysto, ja nie mogę tak dłużej! Przecież pani wie, że ja panią... panią — — kocham! Przecież nie może pani nie widzieć!...

KRYSTA (zerwała się jak do ucieczki — ale przystanąła, bardzo zmieszana): Co pan mi... proszę mi nie mówić takich rzeczy... Nie, nie widziałam... zapewniam pana!...

LEŚNICZY: Nie widziała pani?!

KRYSTA (gorączkowo): Myślałem, że pan mnie... czuje do mnie sympatię, ale nie, że — — Skarżył się pan na samotność tu, więc myślałam —

LEŚNICZY (ze zbierającą goryczą): I tego pani nie zanaważyła, że od sześciu miesięcy spotyka mnie pani codziennie kilka razy? Że ja tylko przy pani czuję, że świat jakiś... że można żyć — — Tak, tego pani naturalnie nie widziała, pocóż? I kogo zresztą, takiego jakiegoś... (zaciął się) leśniczego!

KRYSTA (zmieszana, miękko): Ach, niech mi pan tak nie mów!... Jak mi to jest doprawdy ciężko strasznie wszystko! Gdybym była wiedziała, gdybym była... (zawahała się) przypuściła... byłabym od razu panu powiedziała, że ja... ja nie mogę —

LEŚNICZY: Ja nie myślałem, żeby teraz... ja myślałem tylko, że może kiedyś — a bo pani nie wie,

jak ja byłem... jestem nieszczęśliwy! Co mnie kosztuje walczenie ze sobą samym, ciągle, z pokusami do złego, a ja chciałbym być... lepszy, chciałbym!

KRYSTA: Jabym rada... rada z całego serca panu... coś pomóc, ale to... to, to nie mogę!... Proszę nie myśleć, bo to nigdy —

LEŚNICZY (z płaczącą trochę rozpaczą, zatykając sobie uszy): Niech pani nie mówi! Ja nie chcę słyszeć, nie chcę tego słowa! (Z nagłym nowym wybuchem.) Naturalnie, naturalnie, do zabawy to byłem dobry! Naturalnie, na pustej wsi nudy, to nawet taki leśniczy dobry (z bezzinną pasją) o ile... o ile ci... ci lepsi — ci piękniejsi, mądrzejsi, niezwyklejsi nie mają właśnie czasu —

KRYSTA (już chmurnie i wrogo): Proszę pana —

LEŚNICZY (błagalnie): Ja przepraszam, ja panią błagam, niech się pani nie gniewa! Ja już sam nie wiem, co mówię, (trochę teatralnie), mnie się już w głowie maci!

KRYSTA (miękce): No, niechże się pan uspokoi... O, ludzie... tu idą, jakżeż pan tak —

LEŚNICZY (z nową goryczą): Ludzie — ach, ci ludzie... To ja idę, odchodzę, nie chcę przeszkadzać. Do widzenia —

KRYSTA (milczy).

LEŚNICZY: Do widzenia. A raczej: żegnaj panią... Tak, tak będzie lepiej. Idę. (Kręci się w miejscu, ale nie odchodzi).

(Z lewej wchodzi Jan z panną Jagą.)

PANNA JAGA (roześmiana i wdzięcząca się do Jana): Nie, wyglądał pan stanowczo, jak święty Jerzy, poskramiający smoka! Jak babcią kochan! (Z przesadnie teatralnymi, błazeńskimi ruchami staje

\*) Mowa o zachowaniu się Jana podczas oprowadzania rewolty, i prac ratowniczych.

strzygęło; wyrok zapadł i historia go ogłosi. Idzie o zwycięstwo Polski — na wschodzie i zachodzie; nie o programy i doktryny, ale o granice i ziemię, o nasz byt. Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie.

Ratunek — w mądrej polityce, w Rządzie jedności narodowej, w Rządzie najmądrzejszych.

Dr. W. M.

## Przegląd polityczny.

Po opuszczeniu Kijowa.

Paryski koresp. „Gazety Warsz.“ pisze:

„Opuszczenie Kijowa przez wojska polskie i nasze cofanie się na całym froncie ukraińskim uważane jest w Paryżu za klęskę nietylko wojskową ale polityczną.

Miałem sposobność zetknąć się wczoraj z pewną wybitną osobistością dobrze poinformowaną o tem, co mówi się w kołach zbliżonych do marszałka Focha. Osobistość ta oświadczyła mi, że w kołach powyższych zdają sobie sprawę, że przywrócenie przez nasze wojska normalnej sytuacji na odcinku Dźwiny Berezyny jest stokroć donioślejsze niż utrata Kijowa.

Pod względem politycznym nawet nasi najgorętsi przyjaciele nie kryją, że tak jak nasze zwycięstwo było dla sceptyków dowodem naszej siły, tak nasze niepowodzenia wykazują, że „Polska nie da sobie rady z utrzymaniem zbyt rozległego terytorjum“ i że „sojusznik ukraiński jest potęgą urojoną, która nietylko Polsce nie pomaga, ale w dodatku absorbuje część jej sił“.

Pewien wybitny polityk francuski mówił mi między innymi:

— Podczas długiej niewoli, w jakiej pozostawiliście, Polacy, wasi wrogowie rzucali na was wytrwałe różne kalumnie. Insynuowali np., że nie umiecie się rządzić, że nie umiecie się organizować, że nie liczyście się z rzeczywistością i że bierzecie na wasze barki zadania ponad wasze siły. Znając Polskę, wiem, że są to kłamstwa. Ale widząc, że w miesiąc po zajęciu Ukr. zmuszeni jesteście do cofania się przez owych bolszewików, których może zbyt lekceważyliście trudno mi się ochronić przed pewnym uczuciem zawodu. Życzę wam z całego serca, abyście przywrócili na froncie tym sytuację normalną.

A kiedy zapytałem owego polityka, czego nam życzy na Ukrainie pod względem politycznym, odparł mi:

— Życzę wam z całego serca, abyście wasze wysiłki zwracali tam tylko, gdzie macie coś do wygrania.

Londyn a swantura ukraińska.

Korespondent paryski „Gaz. Warsz.“ stawia za pytanie: Jak sobie wytłumaczyć ten fakt, że rząd londyński najwyraźniej popierał naszą akcję na Ukrainie? Odpowiedź jest tylko jedna: rząd brytyjski miał widocznie poważne powody do liczenia, że jeśli Polska zaangażuje się „a fond“ na Ukrainie, to... ugrzęźnie. A takim właśnie zaangażowaniem się „a fond“ był układ z Peturą. Oby się rachuby p. Lloyda George'a, premiera mocarstwa brytyjskiego i anonimowego, nie sprawdziły.

w opozycji owego św. Jerzego: parasolką, niby włóczęnią, niby to przebijają coś u swych stóp — z emfazą). Tu, u stóp mu młynówka wiję się, jak smok (naśladuje komicznie te wijące się ruchy), a tu święty Jerzy — te, chciałam powiedzieć święty Jan — no! pan Jan! — godzi w nią drabiną! Jak babcię Kocham — drabiną! Słyszysz, Krysinko? Pa, nawet nie miałam czasu przywitać się. — (Do Leśniczego): Dzień dobry panu! Ale jestem taka z-e-m-o-cjo-no-wa-na — tak się to nazywa, co? — Taka zemocjonowana, że — no! że-bym się w panu na zabój zakochała! Słowo daję! Za tego św. Jerzego!

JAN (witał się tymczasem z Krystą — serdecznie, milcząco — i z Leśniczym — chłodno, lecz jeszcze grzecznie. Jeszcze znać na nim podniecenie niedawne i zgrzyotę, ale nie może się obronić śmiechowi, słysząc paplanie Jagi): Tak jest, św. Jerzy. Ale mnie już zaczyna gardłem wyłazić to święto-gerzostwo! Za dużo go trochę i za często! I jednak trochę zanadto niespodziewanie!

KRYSTA (bardzo serdecznie): Ach, cóż się stało?

JAN: No co? Znowu służy mi domknięto i le-dwo teraz zdołałem —

PANNA JAGA (przerywa, wywijając jakimś chwastem i rękami tuż przed jego twarzą — przy-czem kilkakrotnie, niby to niechcący, muska włosy i twarz Jana — deklamuje z szelmowską senty-mentalnością): Ach, rycerzu, przyjm ten kwiatek — jako nagrodę za zwycięstwo — i czerp z niego osłode i pokrzepienie do nowej walki —

JAN (zmieszany nieco, cofa się o krok).

PANNA JAGA: Ale nie strachaj się rycerzu, bo nie nastaje przez to na cnotę twoją, którą zachował mienaruszoną dla tej —

KRYSTA (przymusem, udając, że jej nie widzi i nie słyszy — do Jana): Ale ostatecznie wszystko dobrze już?

JAN (mimowoli ze śmiechem): No, nie mogą

Głos Hervego.

P. Gustaw Herve na łamach „Victoire“ (15. VI.) przypisuje nasze niepowodzenia układowi z Peturą i głosi, że wojna przeciwko bolszewikom wówczas tylko może być dla nas korzystna, jeśli będziemy ją toczyli „w zupełnej zgodzie z rządem półrządowym który w Paryżu uosabia w oczach wszystkich pa-tryjotów rosyjskich umęczoną przez bolszewików ojczyznę rosyjską“. Dalej zarzuca nam p. Herve, że nie skorzystaliśmy już raz z nadarzającej się okazji, a mia-nią być marsz Denikina na Moskwę. „Polska, kończy p. Herve, „ma jeszcze sposobność wznowić z gen. Wranglem projekt sojuszu wojskowego, który jedynie może położyć kres cierpieniom Rosji. Tędy jedynie idzie dla Polski droga honoru i zwycięstwa“.

Walka z masonerią.

„Journal de Geneve“ donosi z Budapesztu:

Dzienniki węgierskie ogólnie komentują bardzo przychylnie dekret ministra spraw wewnętrznych, rozwiązujący loże masońskie. Dzienniki przypominają z tego powodu, że ponieważ statuty loż zabraniają wszelkiej akcji politycznej, minister w danym wypadku postępuje zupełnie legalnie, gdyż loże prowadziły politykę bardzo nawet czynną podczas i po wojnie. Z początku, pod wpływem radykałów węgierskich ze szkoły p. Oskara Jassi, propagowały germanofilskie teorie „Mitteleuropy“ Naumana, później zaś przygotowały (szczególnie loże bardziej krańcowe, np. loża „Martnowits“), rewolucję Karoly'ego w październiku 1919 r. i późniejsze rządy Beli Kuhna.

„Pomienione dzienniki podkreślają analogię pomiędzy rozwiązaniem loż na Węgrzech a śledztwem wytoczoną przez p. Milleranda, Centralnemu Związkowi Zawodowemu we Francji i konstatują, że w obu krajach loże masońskie były ośrodkami spisków przeciwpaństwowych, rewizje bowiem pozwoliły odkryć wiele dokumentów, dowodzących akcji loż w kierunku rewolucji“.

## Listy z Zachodu.

KARYGODNA POSTAWA.

Paryż, dnia 26 maja.

O czem tu dumać na paryskim bruku, jak nie o dziwnych wyrokach Opatrzności, która powołała do życia „Polską Agencję Telegraficzną“ (w skróceniu PAT) w tym celu, aby usmierzyć nazbyt wybijającą dumę narodową naszych ziomeków i dowieść, że w odrodzonej Polsce, obok purpurowych kwiatów brawury, ofiarności, legną się także odradzające chwasty niedoświadczenia. Odyby armja polska była prowadzona tak, jak prowadzi się działalność Pata, toby p. Bronstein mieszkał już dawno w Belwederze. Nie wiem, dalszobóg, jakie są poglądy polityczne kierowników Pata, ale filozoficzny ich pogląd zgaduję z łatwością: gorliwi uczniowie derwiszów indyjskich, trawia oni ranki i wieczory na kontemplacji własnych pępeków.

Tem tylko wytłumaczyć mogę, że w momentach najbardziej krytycznych, kiedy waży się nasze losy, kiedy rozgrywa się wiekopomne boje nad Dźwiną i Dnieprem — Pat milczy. Ot, na przykład, teraz: tydzień mija od czasu, gdy bolszewizująca prasa lewicowa francuska, angielska, niemiecka i t. d. wybuchła

wrząskiem tryumfu, ogłaszając światu coraz to nowe rzekomo klęski wojsk polskich, odbicie Kijowa, pa-nikę w Warszawie, pochód na Wilno i rychły upadek Polski. Pat milczy. Telefon dzwoni bez przerwy w poselstwie i w niezliczonych misjach, trwożne głosy pytają o wiadomości z kraju, redaktorzy przyjaznych nam organów posyłają co chwila po nowiny z frontu, ale Pat milczy. Jubel na szczytach skrajnej lewicy rośnie naczelny jej organ, „Humanite“, zamieszcza rysunek z ogromnym Wańką na przedzie, który wy-miata żołnierzy polskich, jak rój zeschniętych liści — Pat milczy.

Milczenie Pata jest tembardziej karygodne, że właśnie sławetna „Polska Agencja Telegraficzna“ zbiła niedawno z tropu wszystkie nasze placówki za-graniczne, śląc raz po raz hłobowe wieści o „walkach na przedmieściach Kijowa“. Ludzie biegli do map ściennych i lamali sobie głowy, skąd się wzięć mogli bolszewicy na przedmieściach Kijowa. Trzeba było dopiero trafić, że wertując gazety polskie, gdzie na szczęście są jeszcze prawdziwi dziennikarze na właściwych stanowiskach, uczynili odkrycie, że walki, o których mowa, toczyły się nie na „przed-mieściach“, ale na „przedmościach“ Kijowa, t. j. na lewym brzegu Dniepru. Oczywiście odpowiednie sprostowanie zostało piorunem rozesłane do pism paryskich i londyńskich, poczem z większym już spo-kojem znosiliśmy milczenie Pata.

Profesor Zygmunt I. Zaleski, który wyklada je-zyk polski w „Ecole des Langues Orientales“, po-święcił całą lekcję historycznemu już lapsusowi Pata, dowodząc, jak to nieznaczna czasem różnica wyrazów może mieć daleko idące skutki. Co do mnie, proponuję, ażeby skreślić z naszych biuletynów te nieszczone „przedmościa“, o które potknął się tak fatalnie zaspany Pat, i zastąpić je „przyczół-kiem mostowym“.

W agencji Havas'a gdzie depeze Pata są otrzy-mywane bezpośrednio, ludzie wzruszają ramionami. „Dziwny doprawdy jest ten wasz Pat — mówił mi niedawno jeden z kierowników tej instytucji — przez pół roku zasypywał nas lokciowemi streszczeniami przemówień jakichś nieznanych posłów na Sejm lub sążnistemi opisami różnych obchodów i świąt. Wszystko to szło, oczywiście na marne, pociągając za sobą zbyteczne koszty. A teraz oto kiedy każde słowo ma wagę złota — Pat milczy“.

Patologia Pata polega właśnie na tem, że ta oso-bliwa agencja rozwija gorączkową czynność kiedy nic nie ma do powiedzenia, a nie daje znaku życia, kiedy świat cały nasłuchuje wieści z Warszawy.

Zdarzyło się przecie niedawno, że wojska fran-cuskie wkroczyły do Frankfurtu i że Francja znalaz-ła się nagle odosobniona wobec Anglii i Włoch. Był to moment krytyczny, przełomowy, któremu położy-ła kres na szczęście konferencja w San Remo. Z jaką wdzięcznością, z jakim gorącym uznaniem powitano wówczas stanowisko małej, dzielnej Belgii, która wypowiedziała się energicznie po stronie Paryża. Czekaliśmy wówczas depeszy Pata, pewni, że Pol-ska Agencja Telegraficzna pozwoli nam krzyknąć na-rodowi francuskiemu:

„La Pologne, comme la Belgique, est aux cotes de la France“.

Ale Pat milczał. Milczał jak się okazuje, niesłu-sznie, bo istotnie opinia polska i rząd polski stały wówczas po stronie Francji. Dowiedzieliśmy się o tem po niewczasie, z gazet, opóźnionych o dwa ty-godnie.

tylko mogą zrozumieć, co znaczy zniszczenie, którzy sami potrafią i mogą coś zbudować i stworzyć.

LEŚNICZY (podrażniony): Czy to pan do mnie mówi?

JAN (zimno i pogardliwie): Do pana? Nie my-ślałem nawet zupełnie o panu.

KRYSTA (zmieszana, chce złagodzić): Właśnie przypatrywałem się z panem leśniczym, jak młyn idzie — bo pan leśniczy chciał mi uprzejmie por-módz.

LEŚNICZY (tragicznie na nią patrzy — znaczą-co): Ten młyn — to symbol, proszę pani... Symbol. Zamarł już dawno — aż raz, zdawało mu się, że ożyje, serce mu bić zaczęło — ale na chwilę tylko... Już zamarł, bo już w nim zduszone to życie.

KRYSTA (mo no zmieszana):

PANNA JAGA Panie, pan dziś mocno dramatycz-ny... „Serce“ — „bije“ — „symbol“...

KRYSTA (z niechęcią): Ależ Jago, jak można być taką... niedelikatną? Każdy ma swoje dno... chmurne czy jakie... A tymczasem z tymi twoimi dowcipami. Zostawże ludzi w spokoju.

PANNA JAGA (odrobnie podrażniona): Myślę że lepiej robić dowcipy niż „ronić“ czule lzy.

KRYSTA (chce coś odpowiedzieć, ale przerywa ją):

LEŚNICZY (z wybuchem naglej wdzięczności — czule do Krysty): O panno Krysto, nie warto żeby się pani wdawała w dysputy o tem! Nie każdy po-trafi ocenić panine słowa i — serce...

JAN (siedząc na boku, podrażniony tem, że Krysta ujęła się za leśniczym a także czułym tonem Leśniczego — złośliwie): Jakkolwiek są tacy.

PANNA JAGA (ze złośliwym śmiechem do Ja-na): Jakkolwiek my do nich nie należymy.

JAN. Nie.

KRYSTA (zwraca się ku niemu ze spojrzeniem pełnem cichego i serdecznego wyrzutu): O, jaki pan potrafi być niepoczciwy, niepoczciwy!

(Dok. nast.)

# Minister kolei

## o Pożyczce Odrodzenia.

Nie jest dobrym synem Ojczyzny ten, kto nie pragnie, by miała ona, po okrutnej niewoli, powstać w pełnym blasku piękności siła wspaniała i wolna już po wieczne czasy!

Na to wszakże potrzebne jej są fundusze, które muszą być dostarczone przez subskrypcję na Pożyczkę Odrodzenia.

Wszyscy jesteśmy tutaj aż nadto przekonani, iż Polonia Amerykańska, tak zawsze wysoce patrijotyczna, przyczyni się do zbudowania umiłowanej przez nas wszystkich Ojczyzny, przez gremialne zapisywanie się listy pożyczki Liberty Bons.

Minister Kolei Żelaznych  
(—) Bartel.

Tak wygląda działalność Pata, widziana z Paryża. Jeśli mi wolno użyć tu porównań z dziedziny wojskowości, to Pat zachowuje się jak ciężka artylerja, kierowana przez ludzi, mających takie pojęcie o balistyce, jak ja o fabrykacji musztardy. Wskutek tego ciężkie baterje milczą w chwili, kiedy piechota na froncie, pod gradem pocisków nieprzyjacielskich, czeka z utęsknieniem skutecznej a mocnej odpowiedzi. A kiedy z kolei piechota pójdzie do ataku i posunie się pod wrzące okopy, ciężkie haubice Pata odezwą się nagle i poczną gorliwie ostrzeliwać... własne forpocząty...

Od ognia, głodu, tyfusu i Pata — wybaw nas Panie.  
L. Brun.

## Zebranie polityczne rolników.

W Warszawie przy sposobności zjazdu kółek rolniczych odbyło się zebranie rolników, uczestników zjazdu, w liczbie kilkaset osób w sprawie omówienia bieżącego momentu politycznego. Przewodniczył zebraniu p. Jan Łaszcz, do prezydium weszli pp. red. F. Prószyński, K. Długoborski, K. Słowiński, ks. Ziembarski, sekretarz G. Chomicki.

Pierwszy zabrał głos poseł Żaluski, zwracając uwagę, że jesteśmy w momencie groźnym w nieodłącznym następstwie dla bytu państwa Polskiego. Rady radykalno-socjalistyczne w drugiem wydaniu tworzącowszczyzny mogą zmarnować półtoraroczny nasz dorobek państwowy i rzucić kraj na brzeg przepaści. Zawołaniem chwili powinna być konsolidacja wszystkich czynników narodowych dla przeciwdziałania się niebezpieczeństwu.

Dłuższy referat wygłosił poseł Zamorski. Aby

JULJUSZ GERMAN.

## Poza śmierć daleko.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Przymknął oczy. Rzeka po chwili głosem, który szarpał się w rwących tonach:

— Opowiadamy tu sobie nad stawem bajki. Kiedyś, jak będziesz już całkiem dorosła panna, wyjdiesz za męża, będziesz inna, uśmiechniesz się, jak przypomnisz sobie...

Schmurzyła brewki.

— Ma pan także co mówić. Inna? każdy jest wczaj inny a ten sam. Pani Anna pochwaliła mnie, że mam mądra, gdem tak powiedziała. A ja także będę taka sama... Zaczzerwieniła się gwałtownie i odwróciła głowę.

— Ach ta bona nieznośna już idzie, — zawołała z żalnym gniewem.

— Moł panowie, wsiądźmy na gondole.

— bije godzina dzwieczna barkaroli,

— i pożegnania...

— rzekł Stefan z łagodną, z samego siebie drwiącą ironią.

— Aha! Pożegnaniem! Pamięta pan? Co było obiecane? Przed zaśnięciem zawsze się pożegnać...

— Pamiętam, Helenko.

— No, to do widzenia.

Wyciągnęła do niego nieśmiało rączkę. Mimowoli chciał podnieść ją do ust.

— Nie można! — zawołała cała w szkarłacie. —

Nie można!

Spojrzał na nią z umiłowaniem osłaniającem niewinną postać najczulszą ochroną.

zrozumieć obecne położenie, trzeba zdać sobie sprawę, że zarysowująca się dzisiaj spółka złożona z socjalistów, ludowców i konserwatystów już przed wojną sięgała o ster władzy w Polsce w czasie wojny, spółka ta zorganizowana w NKN. w Krakowie całą Polskę usiłowała rzucić w objęcia Niemiec, względem zaś wszystkich opornych jej zamiarom — metodą denuncjacji, teroru i prześladowania.

Spółka ta w chwili gdy runęła państwa centralne, podczas gdy patrioci polscy byli na emigracji, gdzie bronili na forum międzynarodowym sprawy Polski albo w wojsku austriackim lub w więzieniach, wreszcie na wygnaniu wskutek opisanego teroru — przybyła do Warszawy i opanowała tu władzę. Tej władzy do dziś nie opuściła.

Paderewskiemu postawiono — przy obejmowaniu rządu — jako warunek, że niewolno mu usuwać dotychczasowych urzędników. Gdy zebrał się Sejm, rozpoczęła się plan. intryga w celu zdyskredytowania Sejmu i obniżenia jego autorytetu. Zorganizowany spisek zaczął opanowywać przez swoich agentów wszystkie stronnictwa Sejmu, zaczęły się jakieś przegrupowywania, których podkładu trudno było dotrzeć. W wyniku tych zabiegów spółka Rataj—Dąbski—Erdman opanowała klub Witos'a. Z innej zaś strony opanowano Narodowa Partję Robotniczą. Przez uchwalanie niedorzecznych ustaw i wniosków w Sejmie chciano oswoić naród z wyrazem dyktatury. Należy przed tem przestrzedz społeczeństwo. Dyktatura by nas nie ocaliła, gdyż dyktator rządziłby przez tych, którzy dzisiaj kraj swoimi intrygami i rządami gubią.

Tworzony obecnie rząd socjalistyczny, jest pierwszym objawem planowanej gry. W tym momencie należy wezwać społeczeństwo do odporności. Zgubić Polskę nie pozwolimy.

Przemawiali następnie: poseł Czetwertyński o potrzebach finansowych i kwestji produkcji, zwłaszcza w dziedzinie rolniej, poseł Sawicki, który wskazał na zgubne następstwa awantury ukraińskiej, wreszcie poseł Staniszkis, który wzywając wszystkich do wywyższenia pracy, podkreślił, że chwila wymaga zespolenia się wszystkich czynników.

W rezultacie tych przemówień, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrani w d. 21 czerwca rb. w Warszawie rolnicy z całego b. Królestwa Kongresowego, po wysłuchaniu referatów politycznych, uchwalają wezwać wszystkie stronnictwa, stojące na gruncie narodowym do najściślejszego zespolenia, celem uratowania Polski przed wielkiem niebezpieczeństwem rządów radykalnych „socjalistycznych“.

Zabierał głos szereg mówców, którzy zgodnie stwierdzali, że lud wiejski za żadną cenę nie zgodził się, ażeby w Polsce trwały eksperymenty żydowsko-socjalistyczne.

### NADESŁANE.

o rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

### KONKURS.

Intendantura O. G. Lwów, rozpisuje niniejszem konkurs na

### dosrawę worków jutowych i feksylowych.

Oferty wraz z próbką należy przedłożyć w protokole podawczym Intendantury O. G. ul. Ochronek 4. najpóźniej do 30 czerwca 1920.

Intendantura O. G. Lwów.

L. 27679/X.

— Nie można, masz słusność, — rzekł spokojnie.

Czar niewiadomych marzeń silniejszych niż rzeczywistość zalsnił ku niemu raz jeszcze z zielonych oczu dziewczynki. Odchodziła w mrok cieniastej alei...

— Siostrz Anno! — zawołał niecierpliwym głosem.

— Jestem, panie doktorze.

— Czy temu sierzantowi z trzeciej sali gorączka spadła?

Wyjęła z kieszeni fartucha karteczkę, spojrzała uważnie.

— Trzydzieści dziewięć i dwie kreski...

— No, całe szczęście. Można z operacją wstrzymać się do jutra. To i dobrze, bo ręk już nie czuję.

Aleśmy mieli dziś dzień!...

Obcierał dłonie ręcznikiem, zrzucił biały kitel szpitalny. Za szklami okularów czerwieniły się opuchłe bezdennem zmęczeniem małe, siwe oczy krótkowidza.

— Poszło trzech na stole operacyjnym... Coś niesłychanego. Bo też same beznadziejne wypadki. Wszystko spóźnione. Ale to pierwszy raz coś podobnego mi się trafia... Na pięć operacji trzy z wynikiem śmiertelnym...

Zapałał drzącymi palcami papierosa.

— No duchy mają dziś używanie. Zyskały moją towarzyszy. Nie zliczyć, ilu ta wojna skosiła i kosi.

Prostu chmury duchów wiszą....

Nerwowo zgryźliwy uśmiech krzywił mu wargi.

— I dlaczego dusze ludzkie są dziś inne, bo od tyłu umarłych idzie potężniejszy, w zwykłych czasach wiew wieści z za grobu, — powiedziała cicho.

Zmierzył ją ostrem wejrzeniem, w którym zadygotał wątył smutek.

Machnął ręką.

— Mniejsza o to. Niechno mi się siostra zaraz zabiera do domu. Proszę palnąć parę kropel walerjaniny i do łóżka. Asystowała mi siostra przy wszystkich operacjach bez przerwy, Proszę do lustra tylko po-

## O duszę polską na Śląsku Cieszyńskim.

W lipcu b. r. ma się już ostatecznie rozegrać kampanja o los Śląska Cieszyńskiego przy pomocy plebiscytu, który przeprowadzi niestety, nie bardzo nam życzliwie a nawet neutralnie usposobiony Komitet między-koalicyjny.

Dziś już musimy sobie jasno zdać sprawę o tego, co stracimy, gdy Śląsk Cieszyński przypadłby Czechom-Słowacji.

Dla stworzenia tego obrazu przytoczę najpierw zestawienie zaludnienia, jak i stosunek poszczególnych narodowości wraz z podaniem obszaru. Zestawienie to jest o tyle charakterystyczne, że wyjąłem je z memoriału delegacji niemieckich partji zamieszkujących Śląsk Cieszyński, który z początkiem 1919 roku przedłożony został konferencji pokojowej w Paryżu.

Powiat polityczny	Polaków	Czechów	Niemców	Różnych innych	Razem	Obszar
Bielsko miasto	2.568	136	15.144	720	18.568	497
Pow. sąd. Bielsko bez m. Bielska	20.286	403	13.495	470	34.654	20.497
Pow. sąd. Skoczów	30.114	159	2.706	148	83.127	40.856
Pow. sąd. Czarne Wody	18.180	101	1.430	343	15.054	14.480
Pow. polit. Bielsko	66.148	799	32.775	1.681	101.403	76.310
Pow. sąd. Frydek b. miasta	1.521	40.183	1.294	207	43.205	42.112
Pow. sąd. Polska Ostrawa	12.988	36.275	5.527	952	55.752	3.959
Miasto Frydek	574	4.053	5.123	149	9.879	1.023
Pow. pol. Frydek	15.093	84.091	11.944	1.308	108.836	47.194
Pow. sąd. Fryształ	57.344	17.748	5.351	1.643	82.086	22.395
Pow. sąd. Bogumin	18.118	10.355	9.808	1.743	39.944	9.294
Pow. pol. Fryształ	74.462	28.103	15.159	3.306	122.030	31.689
Pow. sąd. Jabłonków	29.165	171	912	195	30.743	38.119
Pow. sąd. Cieszyn	47.982	6.038	16.133	1.661	71.809	34.919
Pow. pol. Cieszyn	77.147	6.204	17.045	1.855	102.558	73.038
<b>Razem</b>	<b>233.850</b>	<b>115.597</b>	<b>76.923</b>	<b>8.151</b>	<b>494.821</b>	<b>228.231</b>

Jak z powyższego zestawienia wynika, procentowo zaludnienie powiatów politycznych przez poszczególne narodowości jest następujące:

Powiat polityczny	Polaków	Czechów	Niemców	Różnych innych
Bielsko	65.24 proc.	0.79 proc.	82.31 proc.	1.66 proc.
Fryształ	61.84	23.02	12.42	2.72
Frydecki	13.87	74.16	10.87	1.20
Cieszyński	75.23	6.05	16.65	2.07

Jest to przedstawienie, ułożone przez wroga nam usposobione na Śląsku Cieszyńskim partje niemieckie a jednak przemawiające pod każdym względem za nami, jako prawymi właścicielami dawnych piastowskich dzierżaw, gdzie lud polski pomimo celowego wynaradawiania za pomocą bardzo dobrze zorganizowanych szkół zawodowych i zakładów przemysłowych, prowadzonych przez Niem-

patrzeć. Twarz wprost zielona, ściągnięta, tylko oczy zostały. Jeszcze większe niż zawsze.

— Zostanę, panie doktorze. Chciałabym jeszcze zajrzeć na trzecią salę... Już późno. Mieszkam daleko. Przebiegnę się na kanapie, tu w dyżurnym pokoju.

Pokiwał głową ze zniechęceniem.

— Jak się siostra chce zabijać... Nie jest siostra dzieckiem... Mówię jako lekarz, że to nie ma żadnego sensu. W ostatnich czasach siostra coraz gorzej mi wygląda, ale to coraz gorzej. Galopem jedźcie na dół.

Przecież widzę, ledwo się siostra teraz trzyma na nogach. Szkoda! taka ładna kobieta. No, no, niech siostra zaraz tak się nie czerwieni i tych oczu, ogromnych jak filiżanki, nie chowa. Już ja tam nic z tych najmłodszych a po tej rzeźni to wzrok poprostu oddycha z ulgą, gdy na urodę patrzy. To jest życie, to tylko siostrz Anno. Dobranoc.

— Dobranoc, panie doktorze.

Osunęła się na kanapkę, pokrytą ceratą. Podłożyła dłoń pod głowę. Zmęczenie ciągnęło ją do ziemi ołowianym ciężarem. Przed żrenicami śmiały się czarne plątki.

— Nie miałabym nawet siły zejść do domu, szepnęła, uśmiechając się mgliście. Od południa na nogach. Nie usiadła ani na chwile. Raził w oczy ta lampka u sufitu. Taka strasznie jasna, kłuje męczy blaskiem. Żeby kto przykręcił... Nie chce jej się wstać za żadną cenę. — A to się rozleniwiała dopiero.

W ciszy szpitalnego korytarza miękkie, przytłumione kroki. W drzwiach zamajaczył jakiś cień.

— Jest tu jaka żywa dusza? — zabrzmiał głos dzwieczny, jak uderzenie klingi o pancerz stalowy.

Uniosła się, chciała się zerwać ruchem służbistego przyzwyczajenia.

— Niechże siostrzyczka nie wstaje!

ców i Czechów — przecież do dnia dzisiejszego w większości zachował polskość.

Inteligencji polskiej na Śląsku niewiele — stanowi ją obecnie zaledwie kilkunastu lekarzy, inżynierów i prawników, trochę mieszczan, zresztą księży, pastory i nauczyciele miejscowych szkół średnich i ludowych, przewodnicy partyjni, tak bardzo na Śląsku dla polskości zasłużeni, oraz trochę inteligencji mieszczańskiej.

Oni w swe ręce ujęli przewodnią rolę w uświadamianiu narodowym, krzewieniu i podtrzymywaniu polskości na Śląsku Cieszyńskim. Dlatego też przeciw nim zwraca się najbezwzględniejsza ostrze brutalnego teroru czeskiego.

Na przestrzeniach spornego Śląska Cieszyńskiego istnieją:

1) bardzo bogate latyfundja dawnej książęcej rodziny Piastów, obecnie przez związki rodzinne powiększone, stanowiące kamerę cieszyńską, własność arcyksięcia Fryderyka, ogólnie w Małopolsce z czasów przemarszów wojskowych znanego pod nazwą „wieszatela“;

2) bardzo wielka posiadłość hr. Larischa, z siedzibą w Karwinie;

3) 15 większych posiadłości ziemskich, stojących na bardzo wysokim stopniu kultury;

4) cały szereg średnich posiadłości wiejskich powyżej 10 ha, rozrzuconych po całym kraju;

5) gospodarstwa karłowe do 2 ha, jedynie tylko w obrębie rewiru węglowego;

6) bardzo wiele malowniczych letnisk i miejsc kąpielowych, w przeszlicznej okolicy górzystej Karpac (zachodniego Beskidu);

7) sporny rewir węglowy w północno-zachodniej części Śląska, położony przeważnie w powiecie frysztańskim, produkujący najlepszy węgiel koksowy dla celów hutniczych i do fabrykacji gazów sztucznych, którego w obrębie obecnej Polski wcale nie posiadamy — przemysł ten zatrudnia około 30.000 robotników;

8) wielki przemysł hutniczo-żelazny w Trzynie koło Cieszyna, zatrudniający około 15.000 robotników;

9) wielkie zakłady fabryczne tekstylne i maszynowe w powiecie bielskim wraz z kopalnią węgla „Silesia” w Dziećcach i przemysłem rafineryjnym olejów mineralnych;

10) oraz cały szereg ognisk przemysłowych: w Cieszynie, Frysztańcu, Skoczowie, Golezowie, Ustroniu i Chybi.

Aby oddać obrazowo ogrom uprzemysłowienia Śląska cieszyńskiego, wyliczę istniejące tam tylko zakłady wielkiego przemysłu, bez powiatu bielskiego (przemysł pow. bielskiego podam osobno): 2 fabryki drutu, 1 stalownia, 1 huta żelaza, 3 fabryki maszyn, 1 fabryka śrub i wyrobów kowalnych, 1 fabryka gwoździ, 2 rafinerie nafty, 1 fabryka kleju i maczki kościanej, 2 fabryki sody, kwasu solnego i siarkowego, 1 fabryka saharyny, 1 fabryka impregnowanego drzewa, 1 fabryka cementu, 1 wapiennik, 1 fabryka celulozy, 1 rafineria spirytusu, 3 fabryki mydła, 1 fabryka parafiny, 6 zakładów dla wyrobów tekstylnych, 2 fabryki mebli giętych, 1 fabryka cukru, 1 fabryka cementu portlandzkiego.

Teraz przejdę do przemysłu w powiecie bielskim: 8 fabryk sukna, 3 zakłady dla wyrobów wełnianych, 1 fabryka sacharyny, 1 fabryka impregnowanego drzewa, 1 fabryka koców i dek, 2 fabryki maszyn, 1 fabryka wyrobów metalowych i emalowanych, 1 fabryka papieru, 2 rafinerie nafty, 1 fabryka konserw.

Zatem razem w obrębie Śląska cieszyńskiego istnieje 55 wielkich zakładów przemysłowych, prócz kopalni węgla i koksowni w rewirze węglowym — oraz bardzo wiele mniejszych zakładów przemysłowych, rozrzuconych po całym kraju.

Wymieniony przemysł śląski produkował, lub przerabiał rocznie: węgla około 11.000.000 ton, koksu około 2.500.000 ton, produktów terowych 30.400, smoły 27.000, benzolu 36.000, papy dachowej 6.000, surowca 240.000, rudy i starego żelaza 670.000, żelaza lanego 21.000, wyrobów żelaznych 500.000, wyrobów metalowych 33.000, ropy 420.000, produktów ropnych 354.000, chemicznych produktów 135.000, starki 90.000, fosforu 30.000, cegły i dachówek 45.000, tekstylnych surowców 15.000, wyrobów tekstylnych 21.000, cementu 150.000, drzewa 84.000.

Dla uwypuklenia obrazu tego tak ślicznego i niezwykle bogatego kraju, jakim jest Śląsk cieszyński, przedstawię jeszcze poszczególne powiaty pod względem ekonomicznym i tak:

powiat sądowy Bogumin jest wyłącznie przemysłowy.

powiaty sądowe Frysztań, Frydek i Bielsko, są przeważnie przemysłowe,

zaś powiaty sądowe Cieszyn, Jabłonków, Skoczów, Czarna Woda, przeważnie rolnicze.

Produkcja przemysłowa wymienionych zakładów z chwilą normalnej dostawy potrzebnych surowców mogłaby być obecnie znacznie większa, gdyż sprawność tych zakładów wysoce zwiększona w ostatnich latach przez rozbudowę ich i wyposażenie w nowe maszyny robocze, ponieważ niezmiernie zyskiwołe i obecne, lokują przedsiębiorcy w zupełności w inwestycje swych zakładów przemysłowych, lub też nawet w budowę nowych.



wyświetla od czwartku 24 b. m.

Wielki sensacyjny dram. amer. w 5 częściach

## SYGNAŁ NIEBEZPIECZEŃSTWA

Treść głęboko psychologiczna z życia amerykańskiego odtwarza słynny art. ARTUR HOOPS, grający równocześnie dwie role. — Nadto doborowa uzupełnienie. 3356n

Produkcja rolnicza Śląska cieszyńskiego dzięki bardzo wysokiej kulturze ziemi i postępowej gospodarce, jak i niezwyklej pilności i pracowitości mieszczaków, w normalnych czasach wystarczała prawie zupełnie na potrzeby własne kraju.

Rolnictwem trudnią się na Śląsku: polacy, czesi i Niemcy. Kapitał przemysłowy i górniczy jest przeważnie niemiecki, jak i największa posiadłość ziemska Siły zaś robocze są prawie wyłącznie polskie.

(Dok. nast.)

Inż. Karol Gawron.

### Śluszne żądania.

O zabezpieczenie rodzin lekarzy padłych na posterunku w walce z zarazą.

Izba lekarska wschodniej Małopolski zajęła się kwestją zabezpieczenia rodzin lekarzy zmarłych.

Epidemia tyfusu plamistego, jaka się szerzy przeszło od roku we wschodniej części Małopolski, porwała liczne ofiary w zawodzie lekarskim. Blisko 180 lekarzy uległo przy spełnianiu swego obowiązku chorobie, a 80 z nich poniosło śmierć na swym posterunku w obronie społeczeństwa przed szerzącą się zarazą.

Bardzo wielu z nich pozostawiło rodziny swe bez żadnego zaopatrzenia, niektórzy w stosunkach granicznych z nędzą, zwłaszcza, że byli to ludzie młodzi, dopiero zawód swój rozpoczynający. Świadczą o tem podania o zapomogi, jakimi Izba lekarska jest zasypywana.

Ustawą Sejmową w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych z dnia 25 lipca 1919 r. Dz. u. p. Nr. 67 unormowane jest wprawdzie zaopatrzenie rodzin po lekarzach zmarłych przy zwalczaniu epidemii mianowicie art. 17 przyznaje im je według poborów dla urzędników VIII. klasy rangi.

Zaopatrzenie to zabezpiecza pozostałą rodzinę od skrajnej nędzy; jednakże ze względu na wyjątkowe okoliczności, w jakich śmierć lekarza nastąpiła, z uwagi na obecne stosunki ekonomiczne i z uwagi, że przez śmierć jego w służbie publicznej, w wieku młodym, zniszczona została cała jego praca i usiłowania zapewnienia rodzinie dobrobytu, jakiego na podstawie długich studiów miał prawo się spodziewać, trzeba uważać to zaopatrzenie jako niedostateczne. Nie równoważy ono ani straty materialnej, jaką poniosła rodzina ani nie równa się ofierze przez głowę rodziny poniesionej.

Pod tym względem istnieją korzystniejsze postanowienia w innych rodzajach służby publicznej, i tak gramatyka służbowa dla urzędników kolejowych przyznaje w razie śmierci lud wypadku w służbie, wdowie pełną płacę męża, jaką pobierał w chwili śmierci, wraz ze wszystkimi dodatkami.

Izba lekarska jest zdania, że ten sam sposób zaopatrzenia powinien być zastosowanym i do rodzin lekarzy zmarłych przy zwalczaniu tyfusu plamistego.

Należałoby im przyznać pełne pobory lekarza, jakie miał w chwili śmierci, a w uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności, narażania się z góry i świadomie na pewną śmierć, jak dowodzą tego powyższe przytoczone cyfry, pobory te winny być wymierzone według wyższej klasy rangi a mianowicie VI. tj. przypuszczalnie tej, do której lekarz byłby doszedł w dalszej swojej służbie.

Izba żąda zmiany art. 17 dotychczasowej ustawy w tym kierunku:

1. Rodzinom lekarzy rządowych zmarłych przy zwalczaniu epidemii tyfusu plamistego, należą się pełne pobory VI. kl. rangi, względnie wyższej o ile dotyczący lekarz pozostawał w wyższej randze.

2. Rodzinom lekarzy prywatnych, delegowanych do zwalczania epidemii i wskutek zakażenia się zmarłych, należą przyznawać pełne pobory urzędnika VI. kl. rangi.

3. Inni funkcjonariusze stale lub czasowo w służbie państwowej zajęci, jeżeli w czasie wykonywania służby ulegli zakażeniu i przyplacili to życiem, mają być według tych samych norm zaopatrzeni tj. pełne pobory według rangi, jaką komisja sejmowa uzna za stosowną.

4. Zarządzenia powyższe mają moc obowiązującą od 1 listopada 1918 r.

### Dokąd...?

Przewalają się nam przed oczyma rzeczy nielubiane. Nowe programy, nieznanne konfunktury, nieuzasadnione kombinacje — ale za to uzasadnione bóle, skargi, narzekania. Każdy z tych fermentów działa i stwarza odruchy raz zrozumiałe i skuteczne, jeżeli podjęte są przez trzeźwo patrzące społeczeństwo, raz znowu niejasne i problematycznej wartości, gdy organizują je czynniki nieodpowiedzialne. Jesteśmy świadkami nowego ruchu — tworzenia egzekutyw. Co, jak i dlaczego robią to akademicy, nie moja jest rzeczą dochodzić, ani sądzić, bo ani politykiem nie jestem i na hieroglyphach politycznych nie mogę się znać, zwłaszcza jeżeli mnie nie objaśnią, ani do poczynania młodzieży akademickiej wtrącać się nie chcę, bo nie mam do tego prawa.

Obchodzi mnie natomiast młodzież szkół średnich i w tej intencji poruszam drażliwą sprawę. Wciąga się uczniów w obręb organizacji w chwili, kiedy najgorętszy jest dla niej czas — klasyfikacji. O co idzie — wszyscy dobrze wiemy. Kto to jednak robi — tego nie wiemy. Egzekutywy akademickie przecież stanowią jakoby wciągany do swych szeregów młodzież szkolną, natomiast rodzice przybywają z pytaniami do szkoły, co się stało z X, czy Y. uczniem np. klasy 3, gdyż od kilku dni w domu go niema, starsi uczniowie oznajmują sami, że już jutro nie przyjdą do szkoły i proszą o natychmiastowe przepytanie — fakt zatem jest, że ktoś poza egzekutywą akademicką organizuje młodzież szkolną, sięga wpływami swymi aż do tych maluczkich i wyrwa ich z zajęć, nie licząc się ani z wolą rodziców ani z zadaniami szkoły.

Co jest warta nasza młodzież, wiemy to wszyscy — wie najlepiej Lwów, ale musimy sobie raz uprzytomnić, że tej młodzieży my wiele winni jesteśmy. Jesteśmy zaś obowiązani do zajęcia się młodzieżą nie tylko dlatego co było, ale jeszcze bardziej dlatego co będzie. Polska zrzuciła kajdany nie na lat 5, czy 10, ale na wieki i trzeba jej nie tylko bitnych żołnierzy ale i kierowników nauki państwowej, kierowników narodu, którzy z tego właśnie pokolenia wyróść mają. Nie zapominajmy jednak, że chłopcy nasi już przez 6 lat po macoszemu traktowani są w szkole, pobierają naukę „wojenną” i cofają się wstecz, ze czas narzeczcie, aby teraz przygotować ich do pracy, jaka ich czeka, wpoić w nich kardynalne cnoty obywatelskie. Trzeba młodzież wychować inaczej o tym wszyscy wiemy, ale nie daje jej się spokoju; żywioty, które dotychczas nic wspólnego ze szkołą nie miały, teraz wyciągają ręce po ten łatwo zdobyczny łup, błichtrz rzuca jej się przed oczy, ogniem słowem zapala wyobraźnię i wykołaja w ten sposób. Cóż bowiem będzie z młodzieńca, który nie skończył nawet klasy rozpoczętej, gdy go niewiadome ręce powiodą gdzieś na inne zupełnie pole, gdy on związany „przysięgą” poza szkołą, łamie karność i porządek tej instytucji, do której należy? — wykołaja się sam, a i społeczeństwu nie przyniesie pożytku, bo łamał w młodym wieku już ustalony porządek, nawyknie więc do łamania wszystkiego, co potrzebne, aby stało. Wytworzy się typ przewrotowca, niezdolnego do twórczej pracy, której nam tak bardzo i tak wiele potrzeba.

Żechce mi może ktoś powiedzieć, że młodzież nasza z gruntu patryjotycznie myśląca, nie wróży tych następstw, a spełnia dzisiaj tylko obowiązek ciężki, który raczej na dobre jej i społeczeństwu wyjść może — tym jednak odpowiem, że w ostatniej akcji rzecz przedstawia się nieco inaczej. Oto jakaś najmniejsza część idzie pod komendę tych pozaszkolnych opiekunów, powodowana uczuciem czystej miłości Ojczyzny inna i to już znaczna, idzie tylko dlatego, że inni idą i obawia się nazwy „łchórza”, którą się z miejsca im przyklepia, część wreszcie dlatego, (tych co prawda jest najmniej) aby nie pójść do wojska — zrozumienia rzeczy samej u młodzieży szkół średniej stanowczo niema.

A teraz nakoniec jeszcze dwa pytania pod adresem tych, którzy organizują młodzież szkolną poza szkołą. Gdyby mi ktoś wytłumaczył i przekonał, że młodzież szkół średnich musi w obecnej chwili czynnie zajmować się ruchliwymi sprawami narodowymi — to śmiem zapytać dlaczego specjalnie młodzież lwowska, ma znów składać ofiary, kiedy ona już swój podatek spłaciła i ma przed sobą tutaj na kresach zadanie baczenia na całość i dobro narodowe, dlaczego ciężar ten nie jest rozłożony i na inne dziednice, szczególnie zachód, który pieścił swoją młodzież przez lat 6 i nie potrzebował wstrząsać tak nerwami młodzi jak wschód? Może równe byłyby prace i równe obowiązki. Drugie zaś pytanie zwracam do organizatorów. Egzekutywa akademicka jest widomą i znaną, dlaczegoż inni panowie nie odkrywają swojej przyłbicy, ale tak anonimowo wywabiają młodzieńców, że rodzice

**Czas odnowić przedpłatę na miesiąc lipiec!**

**Prenumeratę na „Słowo Polskie”**

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1 11—15.

i szkoła nie wiedzą ani kto syna ich zwerbował, ani dokąd się tenże udał. Wszak jeżeli robicie rzecz zbrojną, wówczas nie potrzebujecie się ukrywać — jeśli tego potrzebuje państwo, wówczas wszyscy usłuchamy apelu, bo to nasze własne państwo, jeśli zaś robicie coś poza państwem, to przyjmijcie do wiadomości, że szkoła i rodzice większe mają prawo do młodzieży, aniżeli wy. Zerwałem już z systemem konspiracyjnej roboty, bo uważam, że tego nam nie potrzeba, a cokolwiek czynię, widomie działam, aby społeczeństwo mogło zwrócić uwagę na błędy, bo tylko dobro społeczne leży mi na sercu. Chciałbym zatem byćście i wy, organizujący młodzież, tą samą postępowali drogą — inaczej bowiem szkodzicie młodzieży, tej przyszłości społeczeństwa.

Marjan Wolańczyk.

NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

**APOLLO** 3343  
 Od dzisiaj ostatnia nowość wytw. francuskiej Pathé-Freres  
**Zemsta gałganiarki**  
 (Chiffonette)  
 wspaniały dramat w 5 akt. ze słynną **Napierkowską.**

**WALNE ZGROMADZENIE**  
 Poleklego Związku muzyczno-pedagogicznego odbędzie się 1-go lipca o godz. 4-ej popoł. w małej sali Tow. Muzycznego. W razie braku kompletu następnego o godz. 5-ej. 3364n

„**Marysienka**” i „**Kopernik**”  
 wyświetlają obecnie dramat w 4 aktach pod tyt. n3365

**Jasny Promień Słońca**  
 w gł. roli słynna **Mary Osborne.**  
 Komedja francuska w 4 aktach p. tyt.  
**Trzy sposoby na miłość.**  
 w gł. roli **Zuzanna Grandals.**

**MALY FEJLETON.**  
**Testament Piotra Wielkiego a bolszewicy.**

Czytając wieczne gienjalną i piękną „Literaturę Słowiańską” Mickiewicza, znalazłem w jednym z wykładów wzmiankę o tak zwanym „Testamencie Piotra Wielkiego”.

— Trudno udowodnić materialnie jego autentyczność — pisze Mickiewicz. — Cudzoziemcy, przypuszczeni do poufałości przez monarchów rosyjskich ogłaszając pamiętniki po ich śmierci, podawali urywki z tego testamentu. Zebrał je w całość i umieścił w swojej „Historji Rosji”, wydanej 1830 roku, pisarz francuski, Henzenot.

Wielki profesor „niektóre artykuły tych ciekawych zleceń, zostawił następcom. Ja też je podam, bo są istotnie ciekawe. Jak dalej rozwinał się problem autentyczności tego dokumentu — nie wiem i mam wrażenie, że on autentycznym nie jest. Mimo to znakomicie charakteryzuje tak ducha Piotra Wielkiego, jak też i całej polityki rosyjskiej, a co najciekawsze, służy za wytyczną — polityce bolszewickiej.

Oto te artykuły:

- nic nie zaniedbywać, aby narodowi rosyjskiemu nadać formy i zwyczaje europejskie
- Przypominać reformy bolszewików.
- Utrzymywać państwo w stanie ciągłej wojny.
- Rozszerzać się wszelkimi sposobami: ku północy poza Bałtyk, ku południowi brzegiem Morza Czarnego, środkiem zaś przez Polskę.
- Może bolszewicy tych punktów testamentu nie starają się wypełnić?
- Dażyć do Konstantynopola.
- Podniecać anarchję w Polsce i nakoniec zagarnąć tę Rzeczpospolitą.
- To mówi Piotr Wielki l... Trocki!
- Zapomocą traktatów handlowych zostawać w dobrych stosunkach z Anglią.
- Hehehe!
- Przejać się dobrze tą prawdą, że kto ma w ręku handel indyjski, ten jest panem Europy.
- Mieszać się, jak tylko można, bądź siłą, bądź podstępem, we wszystkie klótnie krajów europejskich a szczególnie Niemiec.
- Użyć wpływu religij na Greków i Słowian w Turcji, w Ameryce, w Polsce i w Prusach.
- Religję zastępuje dziś propaganda bolszewicka.
- Nakoniec zapalić wojnę mocarstw europejskich,

wspierać koleją jedne przeciw drugim, a kiedy wyścigać się wzajemnie, korzystając z osłabienia powszechnego, podbić wszystkie.

Oto najbardziej charakterystyczne artykuły „Testamentu Piotra Wielkiego”, twórcy nowego państwa rosyjskiego.

Czy bolszewicy odstępują od nich?  
 Ani na włos. **Ters.**

**„POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!**  
 Datki przyjmuje Komitet Obroony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.“

**Wiadomości bieżące.**

Lwów, 24 czerwca.

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:**  
 W piątek 25 czerwca po raz 3 „Chrześniak wojenny”, krotchwila w 3 aktach M. Hennequin'a i Vebra w niezmienionej obsadzie.  
 We czwartek 24 czerwca „Rigoletto”, opera Verdi'ego z pp. Kamila Szenderowicz (po raz pierwszy), Lowczyński, Okonskim i Hemerem.

**REPERTUAR TEATRU ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO „CASINO de PARIS”, (ul. Rejtana 1. 3):**  
 Seweryn Michałowski w nowym, nieznanym repertuarze satyryczno-groteskowym. — T. Wandyczowa, romanse cygańskie. — Lili Organowska w swoim oryginalnym repertuarze „Bebe”. — Wł. Ochrymowicz, pieśni nastrojowe. — Taniec holenderski: Kuźmińska—Kozakówna. — Rewja letnia: „W kąpielach”, w 1 akcie ze śpiewami. — Prolog Sylla, wypowiedź Michał Neuser. — Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Seyfartha, Akademicka 6, zaś od 6 wieczór w kasie teatru. — Początek punktualnie o godz. 8 wieczór. 3366

— **APOLLO.** Dziś nowość! Pathe-Freres „Zemsta gałganiarki” (Chiffonette) w 5 akt. ze słynną Napierkowską.

— Wykład o Spiszu, Orawie i ziemi Czadeckiej ilustrowany obrazami świetlnymi, odbędzie się w sali Polskiego Towarzystwa pedagogicznego ul. Zimorowicza 1. 17 dnia 24 bm. o godz. 6 wieczorem, na który Zarząd Oddziału PTP. nauczycielstwo i szersze sfery obywatelskie interesujące się sprawami plebiscytowymi zaprasza. Dochód przeznaczony na fundusz plebiscytowy

— Z Białego Krzyża, Zarząd okręgowy lwowski podaje do wiadomości, że Walne Zebranie Polskiego Białego Krzyża w Warszawie (Zarząd Naczelny) odbędzie się w Warszawie dnia 15 lipca br.

— **Walne Zgromadzenie Młynarzy z całej Małopolski** odbędzie się dnia 27 czerwca 1920 r. o godz. 9.30 przedpoł. we Lwowie w sali posiedzeń Magistratu. 3331

— Komunikat, Małopolskie instytucje finansowe i ich filje zawiadają P. T. Publiczność, że wobec przemiany ksiązkowości prowadzonej dotychczas w koronach na walutę markową, biura ich zakadów z wyjątkiem działu wekslowego zamknięte będą przez dni 5 od 26 do 30 czerwca 1920 włącznie.

Zwraca się uwagę PT. Publiczności, aby wcześniej zaopatrzyła się w środki płatnicze, o ile ich w tych dniach potrzebywać będzie. 3330

— **Połączenie telefoniczne między Lwowem, Krakowem i Warszawą** przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy depezy porannych.

— Na pożyczkę **Odrodzenia**, Grono pracowników Dyrekcji Okręgu skarbowego i Kontroli skarbowej w Stanisławowie, podpisała na pożyczkę Odrodzenia Polski kwotę 44.200 Mk z wezwaniem do wszystkich Kolegów Polaków, ażeby przez dobrowolną subskrypcję, tudzież propagandę teje, położyli silne podwaliny pod gmach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

— Z kongregacji **polskiego kupiectwa we Lwowie.** Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie nowego wydziału, na który wybrano jako dalszych wiceprezesów pp. Edwarda Hawranka i Kazimierza Maksymowicza. Na skarbnika p. Antoniego Pawłowskiego, na sekretarza p. Józefa Litwinowicza, na zastępcę p. J. Dostała.

Omówiono sprawę agitacji za pożyczką odrodzenia. Na posiedzeniu rzucono myśl przez jednego z członków zbierania składek na plebiscyt, który również złożył kwotę Mk. 1500. Postanowiono wysłać kurdę do wszystkich kupców polskich we Lwowie w celu zebrania składek: do zebrania tych składek zgłosili się na ochotnika pp. J. Halski i I. Ralski, którzy w najbliższych dniach obejdą z listą wszystkich członków Kongregacji kupieckiej.

Następnie przyjęto na członków kilku świeżo zgłoszonych kupców ze wschodniej Małopolski, oraz załatwiono sprawy bieżące.

— Jeszcze w sprawie **walnego zgromadzenia korporacji ślusarzy.** Jak donosiliśmy, na ostatnim zebraniu w korporacji ślusarzy Rusini związali się z żydami i chcieli zmajoryzować majstrów polskich, aby wybrać prezesa i wydział z pomiędzy siebie, co jednak im w zupełn. się nie udało, bo polscy majstrowie, wiedząc o zamierzonym zamachu, stanęli do

walki, jak jeden mąż, wobec czego przeciwna strona musiała ustąpić. Walne zgromadzenie odbyło się, jednak główni przewodnicy, po karczemnej awanturze, zgromadzenie opuścili.

Donoszą ze sfer rękodzielniczych, że na czele tej kampanji stali pp.: Stefanowski Michał, Jan Procko, pupil Magistratu miasta Lwowa, który od lat kilkunastu za szczególną protekcją Oddziału technicznego, przeprowadza wszelkie miejskie roboty ślusarskie, następnie p. Pretorius, właściciel ślusarni przy ul. Kochanowskiego i nauczyciel ślusarstwa w szkole przemysłowej, który ciesząc się szczególną protekcją rozmaitych wpływowych Polaków, otrzymał za ich wstawieniem się olbrzymie zamówienie na rozmaite wyroby ślusarskie dla Armji polskiej.

— „**Krzywdzeni**” Rusini. Wydział Rady powiatowej w Złoczowie odniósł się do Towarzystwa kredytowego „Dniester” we Lwowie z prośbą o wyjaśnienie, przez kogo została podjęta pewna wkładka Nr. 10403, w kwocie 4007 koron 48 hal., stanowiąca własność gminy Sokółki.

Na to pismo otrzymał Wydział powiatowy odpowiedź, którą dosłownie przytaczamy:

„Cz. 1278/kp. Lwów, dnia 10 czerwca 1920.

„Do Świtłoho Wydziału Powitowoi Rady w Zoloczewi.

W przyłozii pod 1) zwertaje sia pyśmo Świtłoho Wydziału z 24 maja 1920, Cz. 490, bez merytorycznoho połahodzenia tomu, szczo jest' ono wyhotowlene w ne ukraińskij mowli. Pidpysane Towarystwo jest zahalno zwistnoju ukraińskoho instytucieju i po dumci obowjazujuczich jazykowych prypysiw, powynen Świtlyj Wydział w perepysci z nym posłuhuwaty sia ukraińskoho mowoho. Riwnoczasno pidpysane Towarystwo zajawłaje, szczo Świtłomu Wydziałowi udilyt' widpowidy, nakoły oderżyt' dotyczne pyśmo w ukraińskij mowli.

Towarystwo wzajemnoho kredytu „Dniester”.

Od siebie nie dodajemy żadnych komentarzy, stosujemy jednak skromne zapytanie, do ogółu społeczeństwa ruskiego, coby stało się z instytucją polską, która w czasie inwazji ukraińskiej wystosowała była pismo podobnej treści do urzędowej instytucji ruskiej?

— **Wyroczniecie.** Policja zaareszowała szewca Mojżesza Branda, który w nieludzki sposób katował swoje trzyletnie dziecko. Brand groził sąsiadom zamordowaniem w razie, jeśliby donieśli władzom polcyjnym o znęcaniu się nad dzieckiem.

— **Wpisy do Lwowskiej Szkoły Handlowej T. S. H.** (Franciszkańska 9) codziennie od 10—12 i od 3—4. Od 1 lipca tylko od 3—4 godz. popoł. 3345

**Zakład OLGII FILIPPI-ŻYCHOWICZOWEJ**  
 Zybilkiewicza 1. 8. 3544  
**Wpisy i egzamina od 24 czerwca.**

— **Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Kupców i Młodzieży Handlowej we Lwowie** odbędzie się dnia 28 czerwca, w poniedziałek, o godz. 7 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Czarnieckiego 1. 1, II. p. — Zaproszenia zostaną rozesłane przez kursora. 3359

**PLEBISCYT.**  
 Członkowie dawnego L. K. A. urządzają 25 czerwca br. i w dniu następnym we Lwowie w sali Sokoła Macierzy zapasy, walki grecko-rzymskie, o mistrzostwo Małopolski; uprasza się odpowiednio ukwalifikowanych P. T. amatorów do wzięcia udziału. Dla zwycięzców cztery nagrody. Dochód przeznaczony na cele plebiscytowe na Śląsku Cieszyńskim. Zgłoszenia przyjmuje: Mieczysław Lorek, fryzjer, ul. Gródecka 1. 69. 3353

**Ostatni wieczór faneczny**  
 urządza „Tow. Bratnia Pomoc” słuchaczy uniwersytetu w sobotę dnia 26 czerwca 1920 w sali czytelni akademickiej przy ul. Łosińskiego 7. początek o godz. 9-ej wiecz.

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zapatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korrzennym p. Kulnowskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofii, ul. Na Błonie 1. 2. 2676

**#Zabójstwo kapitana Wojsk Polskich.** W pobliżu wsi Wólka Zastawska, gm. Tuchowicz, w pow. Lukomskim, zamordowano kapitana W. P. niewiadomego nazwiska. Policja powiadomiona o zabójstwie przez żołnierza Stanisława K., którego kapitan wziął na bryczkę, urządziła trzy oblavy w pobliskim lesie. Podczas jednej z oblaw, Stanisław K. postrzelił się w nogę, o czym powiedział policji, że bandyci chcieli go zabić, mszcząc się za doniesienie. Przeprowadzone ścisłe śledztwo wykazało, że kapitan zamordował nie bandyci, tylko St. K. wraz z żoną kapitana. Dalsze dochodzenia trwają.

**#Tragiczna śmierć akademika w Wilnie.** Późnym wieczorem kąpać się w Wilji koło Zwierzynca, utonął onegdaj student wydziału matem.-przyrodn. Uniwersytetu Wileńskiego, telegrafista przy radio-stacji połowej Kazimierz Zemlich. Zmarły chciał przepłynąć na prawy brzeg rzeki, chwycił go jednak skurcz, który spowodował śmierć obiecującego wielce obywatela kraju.

## Sprawy ruskie.

### Choroba Starucha.

„Piromadska Dumka“ donosi, że znany ekszarżarm i poseł ukraiński do parlamentu wiedeńskiego, Tymko Staruch, który, jak już donosiliśmy, niedługo odpowiadać będzie przed sądem wojskowym z powodu rozmaitych przestępstw, popełnionych w czasie inwazji ukraińskiej, poważnie zachorował, a mianowicie piłę krwią, nogi mu puchną, przechodził niedawno operację. Prośbie jego o wypuszczenie na wolną stopę za kaucją, rząd odmówił, a powodu zachodzącej obawy ucieczki, a rozprawa sądowa ma się odbyć 28 bm. i potrwa kilka dni.

Skoropadski zwolennikiem niepodległej Ukrainy.

Były hetman Ukrainy z czasów okupacji niemieckiej, Skoropadski, jak donosi „Ukr. Hołos“, zmienił podobno dawną orientację, stał się zwolennikiem reformy rolnej, polegającej na parcelacji wielkich posiadłości między włościan, a równocześnie zwolennikiem niepodległej Ukrainy.

## Organizacja bolszewicka W POLSCE.

Aresztowania prowodyrów bolszewickich w Grudziądzu. — Nowe aresztowania w Warszawie. — Agitacja w wojsku. — Interesy strajkowe.

Jak świadczą ostatnio dokonane aresztowania, uprawiane coraz intensywniej w Polsce, agitacja bolszewicka jest dziełem żywołów obcych. Na ziemiach b. zaboru pruskiego istnieją specjalne szajki, organizowane przez Niemców, w innych częściach kraju najjarliwsiymi propagatorami idei bolszewickich są wszędzie żydzi.

I tak w Grudziądzu natrafiono na ślad organizacji bolszewickiej na Pomorzu. Władze wojskowe zdołały ją w ostatnich dniach unieszkodliwić całkowicie, aresztując wszystkich członków głównego zarządu. Dzięki czujności i energicznemu tropieniu macherów bolszewizmu w Grudziądzu, tak zwana „Kommunistische Partei Ostgruppe Graudenz“ czyli „Lokalna partja komunistyczna w Grudziądzu“ należy już dziś do przeszłości, a dobrze obrośnięci w gotówkę jej prowodyrzy siedzą pod kluczem.

Bolszewicy grudziądzcy, zależni do niedawna od centrali bolszewickiej berlińskiej, ostatnio zdołali także nawiązać bezpośrednio porozumienie z „towarzyszami“ w Warszawie.

Organizacja bolszewicka na Pomorzu wcale dostаточно była zagospodarowana, posiadając 5 składnic druków agitacyjnych, 2 drukarnie w Toruniu i Świecie, oraz własny zakład rytowniczy, gdzie wyrabiano stemple, pieczątki i t. d.

W Warszawie aresztowane zostały w ostatnich dniach następujące osoby:

1. Towarzysz Zalberg, żyd, kasjer warszawskiej organizacji bolszewickiej, jak twierdzi o sobie — „bezwyznaniowiec“.

2. Towarzysz „Marek“ czyli Jan Ludwik Prentki, inżynier, pomimo dwojga chrześcijańskich imion — także żyd, czyli, jak oświadcza o sobie „bezwyznaniowiec“, pracujący, oczywiście, w kooperatywie robotniczej przy ul. Wolskiej Nr. 44 jednym z głównych ognisk agitacji bolszewickiej w Warszawie, skąd są czerpane dziesiątki tysięcy marek na „urzędników“ etatowych, nadetatowych i wszelkich potrzebnych zarówno ze względu na ludność cywilną, jak wojskowych.

3. „Towarzysz“ Maks Wajner, oczywiście żyd, używający także nazwiska Leon Szeller. O zmianę nazwisk towarzyszom jest wogóle niezmiernie łatwo, gdyż każda kompanja bolszewicka sama fabrykuje paszporty byłych władz niemieckich do użytku partyjnego.

W towarzystwie tak wyjątkowo zacem nie brak było i płci pięknej w osobach sióstr Zarzewskich, wyjątkowo nie „bezwyznaniowych“, lecz zdeklarowanego wyznania mojżeszowego. Jedna jest słuchaczką wolnej wszechnicy warszawskiej, gdzie przygotowuje się do zawodu nauczycielskiego, obecnie zaś odbywała już małe studia praktyczne wśród ciemnego tłumu, druga siosiryczka, również „pedagogiczka“, studująca jednak w uniwersytecie warszawskim, praktykowała w ten sam sposób, co reszta towarzystwa.

Chcąc wszelkimi sposobami zastraszyć burżuzję i wywołać wrażenie, jakoby wśród szeregów wojska byli także agitatorzy bolszewicy, „towarzysze“ ostatnio zaczęli przebierać swoich wyznawców za żołnierzy, których po kilku używają przy wszelkich zebraniach, wiecach, pochodach i t. d. Maskarada ta ma na celu wywołanie odpowiedniego efektu i krzywdzi żołnierza polskiego.

Gdy jeden z takich „żołnierzy“ przemawiał niedawno do tłumu a ktoś za piękną mowę palnął mu w łeb, okazało się w szpitalu, iż „krasomówca“, który aż takie wrażenie wywołał oracją swoją, nic wspólnego z wojskiem nie ma.

Charakterystycznym jest również, iż od kilku już miesięcy nie ukazuje się nawet świstek papieru

bolszewickiego, drukowany w żargonie. Wszystkie odezwy, druki i broszury są sporządzane w języku polskim.

Jak widać z tego, żydzi bynajmniej nie szczepią zasad komunistycznych wśród swoich, przygotowując je na eksport dla Polaków. Sami wolą zawsze pewny geszeft, zwłaszcza, gdy ogłupiony Polak strajkuje.

Najlepszym dowodem tego jest fakt, iż gdy piekarze próbowali narzucić strajk szmuglerskim piekarniom żydowskim, nic nie wskórał. Piekarnie żydowskie pracowały bez przerwy, śrubując cenę funta chleba do 25 mk. — Interes lepszy o j zabawy w komunizm. Ta zabawa tylko dla Polaków.

## Dziwny bezwyznaniowiec.

Warszawski sąd pokoju 20 okręgu, skazał Gersona Zybarta — radnego m. Warszawy na 100 mk grzywny, lub 7 dni aresztu, za to, że stając w charakterze świadka, odmówił złożenia przysięgi na te zasadzie, iż jest bezwyznaniowcem.

Od wyroku tego oskarżony założył apelację, prosząc o uniewinnienie, gdyż jako bezwyznaniowy w myśl art. 99 u. p. k. winien być od przysięgi wolny a także z tego względu, że odmowa przysięgi przez świadka nie jest występkiem przewidzianym w art. 172 k. k.

Wydział odwoławczy s. okr. (sędzia przew. Poklewski-Kozielec), zostawiając apelację Z. bez skutku wydał obszernie motywowany wyrok, którego mocą uznał: odmowa złożenia przysięgi przez świadka jest wywołana świadomie jedynie chęcią uchylecia się od spełnienia obowiązujących wszystkich obywateli nakazów ustawy, a to z tego względu, że jak się okazuje z oświadczenia oskarżonego, brał on udział w wyborach do gminy żydowskiej i stawił nawet kandydaturę do zarządu tejże gminy, czyli, że należy do wyznania mojżeszowego, ponieważ gmina żydowska na terenie b. Królestwa ma charakter czysto wyznaniowy. Gminy żydowskie tworzą towarzystwo religijne publiczno-prawne, na którego czele stoi rada religijna gmin żydowskich. (Dekret Naczelnika Państwa z dnia 7. 2. r. z.).

Słowem Z. ubiegając się o mandat członka zarządu gminy żydowskiej, tem samem zadokumentował swą przynależność do wyznania mojżeszowego, które uznaje ważność i potrzebę przysięgi i wobec tego oświadczenie o jego bezwyznaniowości jako gołosłowne i znajdujące zaprzeczenie w jego własnym postępowaniu, nie zasługuje na uwzględnienie.

## Jak Krassin pojmuje wstrzymywanie się od propagandy.

Znamiennym komentarzem do obietnic Krassin dotyczących propagandy, jest protokół narad, toczących się w Petrogradzie, między reprezentantami robotników, a delegacją robotników angielskich.

Robert Williams oświadczył bez ogródek, że celen przybycia robotników angielskich do Rosji, jest za poznanie się z metodą bolszewicką. W odpowiedzi bolszewicy nie szczędzili delegatowi nagany, za układy z parlamentem burżujów. Towarzysz Lisowski oświadczył, że proletarijat angielski powinien pójść śladami bolszewików, niszcząc burżujów i posiadaczy burząc jak najrychlej angielski „regime“ polityczny.

Taką samą radę otrzymają z pewnością delegacy włoścocy, którzy pojechali do Petrogradu, a przejeżdżając przez Sztokholm oznajmili, że Lenin jest we Włoszech popularniejszy od Garibaldi'ego.

## Ze świata.

© Gubernator Rusi węgierskiej. Wedle doniesień pism ruskich gubernatorem Rusi Węgierskiej został zamianowany dr. Żatkowicz, który objawszy urzędowanie wydał manifest do ludności.

© Serum przeciw gruźlicy. Na kongresie medycznym w Brukseli doktorzy Grenet i Drouin przedstawili swój wynalazek, który umożliwia zupełnie pewną kurację suchot. Zademonstrowali też antitoksynę, szczepienie której zapobiega radykalnie wytworzeniu się tuberkul. Poczynione dotychczas na zwierzętach doświadczenia można zupełnie skutecznie stosować do ludzi. Serum zademonstrowane zabija laseczniki suchot nawet wówczas, gdy znajdują się one daleko posuniętym stadium.

© Strajk robotników rolnych na Pomorzu niemieckim. Jak donoszą ze Szczecina, wybuchł w tych dniach wielki strajk robotników rolnych w dwudziestu wielkich posiadłościach ziemskich. Robotnicy zagrozili nawet, że zmuszą także zajętych na tych obszarach Szwajcarów do zaprzestania roboty.

© Zapasy obuwia w Niemczech. Pisma niemieckie donoszą, że wielkie firmy fabryczne posiadają na składzie olbrzymią ilość obuwia, którego wartość przedstawia dziś setki milionów marek. Celem wprowadzenia w ruch dalszej produkcji obuwia fabry-

kanci postanowili pozbyć się nagromadzonych wyrobów, wysprzedając je Ominom i konsumom w cenach od 120—125 marek za parę.

© Bestjałstwa niemieckiego fejdfebla. Przed kilku dniami sąd wojenny w Altonie zasądził na 15 lat ciężkiego więzienia wiofeldfebla Tientjensa, który wzięty w czasie wojny do niewoli angielskiej i mając poręczony dozór nad innymi i eńcami niemieckimi, dopuszczał się strasznych okrucieństw wobec własnych rodaków, katując ich niemilosternie i obrzucając najgorszymi obelgami i przezwiskami.

© Kryzys w afrykańskich kopalniach złota. Pomimo dającego się w ostatnich czasach zauważyć spadku cen złota w Anglii, sytuacja w niektórych kopalniach południowo-afrykańskich nie przedstawia się pomyślnie.

Z powodu znacznego podwyższenia cen pracy, pięć największych kopalń transwalskich będzie musiało prawdopodobnie zaprzestać produkcji złota, która w tych kopalniach przynosiła olbrzymi dochód 140.690 funtów szterlingów miesięcznie.

## Kronika sportowa.

— Udział Polski w Igrzyskach olimpijskich. W tych dniach rząd polski przyznał Polskemu Komitetowi Igrzysk Olimpijskich kredyt na wysłanie polskiej ekspedycji na Olimpiadę Antwerską. Niestety jednak z bardzo znacznymi redukcjami. Zamiast pierwotnie projektowanych 150 reprezentantów Polski w 12 działach sportu, pojedzie tylko 4—5 lekkoatletów, 2 tenistów, 2 szermierzy i po jednym przedstawicielu łańchowym (nie uczestniku) pozostałych 5 wydziałów. Czynnione są nadto starania, by Wydział hipiczny składający się z samych oficerów W. P., pojechał wraz z końmi na koszt M. S. Wojsk. Ekspedycja wyjeżdża 27 lipca.

— Przed wielką manifestacją polskości w Bydgoszczy. Zapowiedziane trzydniowe, wszechdzielnicowe zawody wioślarskie „O mistrzostwo Polski na r. b.“ i o zaprezentowanie Polski na Olimpiadę, rozrastają się do rozmiarów potężnej manifestacji siły polskiej na północno-zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Będą to pierwsze wogóle zawody rozgrywane pod hasłem mistrzostwa naszej Rzeczypospolitej w sensie podobnych konkursów narodowych Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych. Udział czołowych polskich osad wioślarskich z Warszawy, Krakowa, Wilna, Poznania i in. miast, wytworzy w zawodach najklasyczniejszy nastrój sportowy. Poza zawodami, których program podamy jutro, przewidywane są obrady wszystkich tow. wioślarskich, złączonych w „Wszechpolskim Związku tow. wioślarskich“.

Komitet otrzymuje liczne zgłoszenia o mjejsc. w Bydgoszczy i w drodze od wielu władz, instytucji i pism. Sam ze swej strony czyni też starania, by odpowiednie czynniki zechciały reprezentować państwo nasze w Bydgoszczy.

## Z muzyki.

### II. KONCERT DOROCZNY UCZNIÓW I UCZNIENI KONSERWATORJUM.

Drugi z rzędu doroczny koncert konserwatorjum gał. tow. muzycznego obejmował produkcje uczniów i uczenic prof. Lalewicza. Wśród wykonawców i wykonawczyń spotkaliśmy nazwiska znane nam bądź z lat dawniejszych (dawniejsi uczniowie prof. Kurza) bądź z tegorocznych odrębnych koncertów, parę si nowych i nieznanych nam.

Poziom koncertu był prawdziwie artystyczny świadczenia produkujących się przeważnie poważnie. Wśród tych 9 osób, które kolejno zasiadały przy fortepianie, wybiła się szczególnie — p. Helena Lisiecka Jej Schumann (Des Abends) był bardzo poetyczny Liszt, zaś (Gnomeringen) odegrany niezwykle subtelnie. Ogromna technika umożliwiła artystce wydobycie tej powieknosci, na której cała kompozycja jest oparta. Było to malowidło toniczne niezwykle ujmujące, więc też i nie dziw, że młoda pianistka zebrala za nie przeobfitą dań oklasków, prawdziwie zasłużonych. Równie poważnie przedstawia się gra p. E. Burrescha, który wykonał Bacha-Busoniego: „Chaconne d-moll. I u niego uderza bardzo wyrobiona technika silne, męskie traktowanie kompozycji, bardzo logiczne w ujęciu i przeprowadzeniu; w pewnym przeciwstawieniu do tych zalet pozostaje rys afekcyjnej której wyzbycie się, byłoby dla młodego artysty — korzystne.

Ze znajomych naszych estradowych, grał ponad to: p. Z. Haniszewska, która osiąga coraz wyższe szczeble artyzmu, a w której interpretacji Bach (Sarabande i Gigue) był szczególnie piękny (Schumann: Traumeswirren, było oddane jednak za nerwowo) p. Blanka Wohlmanówna, która doskonale odegrała Brahmsa dwa: Capricula, c-dur i es-moll, p. Minzer którego pociaga Chopin, a który na dalszego Chopinistę na pewne się wyrobi, wreszcie p. Artur Hermelin, który Lisztowską legendę o Św. Franciszku (St. Francois de Paule marchand sur les flots) wykonał z dużą maestrią. Dużo było w jego grze poezji, dużej czarą, jakim swoje legendy omotał Liszt, dużoudu

chownienia, poważne wejście w intencje kompozytora. O stronie technicznej jego gry nie piszę, jest riana-ganna, w bieżącym sezonie składał zresztą p. Hermelina kilkakrotnie dowody, jak ją opanowuje.

Poraz pierwszy słyszałem grę pp. P. Konstantinówny, K. Kurzlanerówny, H. Bartłówny. Dwie pierwsze z nich grały Bacha, interpretując go zasadniczo różnie. Podczas, gdy w grze p. Konstantinówny przeważa pierwiastek siły, wiodący omal do przejęskrawień (niezależnie od tego stwierdzam, że „Preludjum i fugę organową a-moll wykonała pięknie” grę p. Kurzlanerówny cechuje subtelność i miękkość wiodąca ją poprzez Bacha — ku Chopinowi (pierwszego: „Preludjum i fuga h-moll”, drugiego „etude gesur“ op. 25). P. Bartłówna grała Mendelsohna „Preludjum i fugę c-moll” z dużym nakładem staranności wykazując w swej grze poważne opanowanie technik fortepianowej.

## Nowy rektor Politechniki.

DR. STEFAN PAWLIK.

Wczoraj Grono profesorów Politechniki Lwowskiej wybrało jednomyślnie wszystkimi głosami rektorem na rok szkolny 1920/21 dr. Stefana Pawlika, profesora Wydziału rolniczo-lasowego.

Dr. Pawlik urodził się w r. 1864 w Myślenicach, szkoły średnie ukończył w Krakowie, w latach 1885 do 1888 odbył studia wyższe w wiedeńskiej Akademii ziemiańskiej. Studjował następnie dalej we Wiedniu, Berlinie i Lipsku, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy o spółkach mleczarskich w Niemczech. Był uczniem głośnej sławy profesorów Mengera, Inamy-Sternegga, Meitzena, Wagnera i L. Brentana.

W r. 1891 został mianowany adiunktem Akademii rolniczej w Dublanach, w r. 1894 jej profesorem dla administracji gospodarstwa wiejskiego. W r. 1917, po śmierci nieodżałowanej pamięci dr. Miczyńskiego został mianowany dyrektorem Akademii Dublańskiej. W r. ubiegłym wraz z całym gronem profesorów tej Akademii przeszedł do Politechniki Lwowskiej, której już przedtem był habilitowanym docentem. Był pierwszym dziekanem Wydziału rolniczo-lasowego, obecnie zaś jest pierwszym rektorem wybranym z pośród profesorów tego Wydziału. Ma przeto ten wybór do pewnego stopnia znaczenie symboliczne jako zewnętrzny wyraz pełnego zespolenia Politechniki i Akademii Dublańskiej i pełnego równouprawnienia nowego Wydziału z dawnymi. Niezależnie od tego dr. Pawlik ma wszelkie kwalifikacje do zaszczytnej godności jako chlubnie zasłużony na polu nauki, pedagogii i gospodarstwa krajowego.

### Wybór dziekanów.

Na tem samym posiedzeniu dokonano wyboru dziekanów, mianowicie został wybrany: dziekanem wydziału komunikacyjnego (dawniej inżynierji) dr. Kasper Weigel, profesor miernictwa, wydziału mechanicznego Julian Fabiański, prof. górnictwa, wydziału architektury dr. Tadeusz Obmiński, wydziału rolniczo-lasowego dr. Karol Malsburg, prof. hodowli.

### Wycieczka do Dublan.

Po posiedzeniu wyborczym całe grono profesorów, około 40 osób, udało się do Dublan. Tutaj zwiedzano naprzód zakłady szkolne. Podziwiano, na jak wysokim poziomie postawił je Wydział krajowy. Niestety, na każdym kroku znać ślady barbarzyńskiego hajdamactwa z czasów inwazji ukraińskiej. Nad ich usunięciem teraz energicznie się pracuje, lecz nie wszystko i nie prędko da się powetować, n. p. zmieszane zbiory naukowe.

Następnie nowy rektor i profesorowie dublańscy urządzili skromne przyjęcie dla kolegów w sali internatu. Do późnej nocy, wśród serdecznego nastroju, wygłaszano poważne i żartobliwe przemówienia i gawędzono.

## Dział ekonomiczny.

### O polskim „Związku handlowców“ chrześcijańskich w Poznaniu.

Szerszy ogół publiczności mało co wie o potężnej już dzisiaj organizacji obejmującej prawie całą Polskę „Związku handlowców“ w Poznaniu. Związek ten powstał z początkiem roku 1919 z dawniejszego „Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej“ w Poznaniu, obejmującego na razie tylko Wielkopolskę.

W tymże samym czasie krakowscy handlowcy zgrupowani jako „Sekcja zawodowa“ przy Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Krakowie, widząc rozpaczliwe położenie materialne handlowców małopolskich na zebraniach swoich uchwaliła odnieść się do pokrewnych stowarzyszeń w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, o nawiązanie kontaktu, celem stworzenia wszechpolskiego Związku handlowców chrześcijańskich.

Przy nawiązaniu stosunków pokazało się, że: Towarzystwo pracowników handlowych i przemysłowych m. st. Warszawy ul. Senna l. 18. dawniej wybitnie narodowe i chrześcijańskie, podczas rządów premiera p. Moraczewskiego, dostało się w orbitę wpływów III. międzynarodówki tj. Komunistów; taka bowiem była w znacznej mierze i jest po dziś dzień warszawska Rada Stowarzyszeń robotniczych, która na owe Towarzystwo zapuściła swe pajęczę sieci.

Nie chcąc ze zwolennikami bolszewizmu i Lejby Bornsteina-Trückiego nic mieć do czynienia, zwrócili się handlowcy krakowscy do Poznania i Lwowa a po porozumieniu się z tamtejszymi Towarzystwami, zwołano wiec delegatów pomocników i pomocnic handlowców małopolskich, który odbył się dnia 8. grudnia 1919, w dzień Święta Kupieckiego w sali „Sokoła“ Krakowskiego.

Na wiecu tym wobec zaproszonego delegata poznańskiego, jednogłośnie i z ogromnym entuzjazmem uchwalono masowe przystąpienie wszystkich małopolskich handlowców obojga płci do Związku w Poznaniu. Przez ów wiec handlowcy krakowscy wykonali siłne pchnięcie wszystkich pracowników handlowych chrześcijańskich w Małopolsce w kierunku Związku handlowców w Poznaniu i w jednym zamachem podjęli byt, tworzącemu się równocześnie socjalno-demokratycznemu Związkowi handlowców w Warszawie.

Związek handlowców w Poznaniu zajął się na narodowych i chrześcijańskich podstawach oparty na samopomocy, rozwija się a raczej wyolbrzymia coraz więcej. Dotąd solidarnie przyspły Wielkopolska, Pomorze i Górny Śląsk, Wschodnia i Zachodnia Małopolska, handlowcy Polacy w Berlinie i Gdańsku, i częściowo Śląsk cieszyński, skąd należą pojedynczy członkowie.

Związek liczy już dzisiaj około 50.000 członków, ma liczne zgłoszenia codzienne a prace organizacyjne i agitacja na terenie dawnego zaboru rosyjskiego, by Kolegów handlowców wyzwolić z pod wpływów żydowsko-międzynarodowych nie ustają i zaszły tak daleko, iż jest kwestją już tylko dni, a Polski Związek handlowców otoczy wszystkich swych Kolegów w dawnym zaborze rosyjskim swoją opieką.

Korzyści należenia do Związku są bardzo liczne, jakoto: ewidencja opróżnionych posiad, wskazywanie tychże, zapomogi gdy się straci posadę, obrona i pojada prawna, normowanie cennika pracy, wydawanie pisma zawodowego, informacje w sprawach zawodowych, stworzenie funduszu emerytalnego o ile Sejm takiego nie uchwali, pomoc w razie choroby, wykłady fachowe i nauka języków itp. a w dalszym planie nabycie letuisk i uzdrowisk dla członków.

Związek rozszerzył swoją działalność na pracowników przemysłowych i biurowych, t. zn. wszyscy ci, którzy spełniają czynności handlowe w prze-

myśle, biurach, zakładach, bankach np. buchalterzy, rachmistrze, korespondenci, ekspedjenci, magazynierzy, spedytorzy i t. p. mogą i mają prawo należeć do Związku.

Głównym celem Związku jest podniesienie stanu handlowego i wydarcie handlu polskiego z rąk obcych i wrogich nam żywiołów i wzniesienie go na należne mu wyzyny.

Na czele Związku jest obecnie prezes p. Zygmunt Zalewski, absolwent Uniwersytetu handl. w Wrocławiu i redaktor, Przeglądu kupieckiego, organu Związku w Poznaniu. Centralne biuro Związku jest w Poznaniu ul. Podgórna 12 b ll., biuro okręgowe w Krakowie ul. Smoleńska l. 19, biuro okręgowe we Lwowie ul. Czarneckiego l. 1.

## Na Śląsku cieszyńskim.

### STAN WYJĄTKOWY W SKRZECZONIU.

Z Cieszyna donoszą: Gdy w Skrzeczoniu strajkujący robotnicy polscy spieszyli na zgromadzenie, miejscowa załoga francuska i wojsko francuskie, ściągnięte z Bogumina, otoczyło Skrzeczno, by do zgromadzenia nie dopuścić. Wobec tego robotnicy zgromadzenie odwołali, Francuzi zaś wycofali wojsko.

Następnego dnia kapitan francuski ogłosił w Skrzeczoniu stan wyjątkowy. Gospody zamykane są o 8:30 wieczorem, po 10 wieczór wychodzić z domów nie wolno.

### STRAJK W BOGUMINIE.

Jak donoszą z Cieszyna, w Boguminie w walcewni strajk trwa dalej, dzisiaj walczownia stanie zupełnie. Delegaci czescy próbowali zawrzeć ugody i nakłonić robotników polskich do pracy, polscy jednak delegaci na konferencję nie przybyli. Podziwiać należy postawę polskich robotników, którzy nie ustępują ani pod terorem Czechów, ani też nie dają się brać na lep ich czułych propozycji.

## Groźba nowej wojny z Turcją.

Donoszą z Paryża: Opijnia francuska silnie jest poruszona wydarzeniami na tureckim wschodzie, które grożą nowymi ciężkimi komplikacjami światowymi.

Gabinet Damand Ferida w Konstantynopolu nie posiada żadnej siły i żadnego wpływu. W Azji Mniejszej Kemal-Pasza, wódz nacjonalistów, zebrał armję złożoną z wojsk regularnych i ochotniczych, w sile znacznej i oświadcza, że nie uzna traktatu pokojowego narzuconego Turcji. Kemal-Pasza operuje w Anadolji i Cylicji, a sięga nawet do Tracji, gdzie także bandy bułgarskie współdziałają z bandami tureckimi przeciw Grekom.

Kemal-Pasza pozostaje w komunikacji z Rosją sowiecką i otrzymuje pomoc od bolszewików. Propaganda bolszewicka szerzy się przez Azję Mniejszą w krajach mahometańskich i przybiera zarazem charakter nacjonalistyczno-religijny, w obronie kalifatu. To nadal temu ruchowi donosi znaczenie przede wszystkim dla Anglii, która jest faktycznie największym państwem mahometańskim.

Francja, która obsadziła wojskiem część Syrii i Cylicji, narażona jest na wielkie kłopoty z powodu akcji band Kemala-Paszy.

Bataljon francuski w Bozanti w Cylicji musiał z powodu braku amunicji podać się Turkom i dostać się do niewoli. Jeżeli sprawy pójdą dalej tym torem, wybuchnie niebawem nowa wojna turecka na wschodzie. Ani Francja, ani Anglja nie rozporządzają dziś na wschodzie większymi siłami. Jedyne państwem, które mogłoby wystawić potrzebną armję przeciw Turcji, jest Grecja.

Zdaje się być rzeczą pewną, że Turcja traktatu pokojowego nie uzna i nie podpisze. Sprawa turecka wejdzie na porządek dzienny obrad w Boulogne i Spa. Świadczy o tem zaproszenie Venizelosa na konferencję.

### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

# OGŁOSZENIA.

### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 20 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

**Fortepian** długi bardzo dobrym stanie do sprzedania. Listopada 17, drzwi 17 oficyny od godziny 11 do 4. 3322

**Fortepian** o silnym tonie krzyżowy tanio sprzedam. 2 fl. harmonium odpowiednio do skłota trzy i 3/4 głosowe. Markiewicz Szeptyckich 6 od 2-6. 3345

**Torfiarke** używaną kupię chętnie. Wiadomość pisemnie ks. Humiecki Werbiż p. Czerkasy także 2 kozy i capa razem lub pojedynczo wiadomość Sadzirpan Zamkowa 2. 3347

**Doza** waliza, szafka oszklona sklepowa albo wystawowa. Żulińskiego 6, prawy parter 3355

**Tanie mydło,** świece, marmolada, fasola, kawa, tłuszcz, itp. detalicznie. (Odsprzedającym rabat). Tęskne worki. Syndykat Ekonomiczny Sklep — Bielowski 5. 3358

**Phonola** w dobrym stanie z nutami do nabycia u B. Potonie kiego, Tańskiej l. 3232

**Większa** realność w Brzuchowicach zamienię na kamienicę z bramą wjazdową we Lwowie, ewentualnie sprzedam. M. Kierski Lwów, pasaż M. kolasci a. 3334

**Okazyjnie** kilka dywanów perskich w dobrym stanie do sprzedania między 4-6 Łyczakowska 66, l. p. 3319

**Skórę** jelenią wyprawioną kupię. Zgłoszenia pod „Jeleń“ Biuro ogłoszeń Lwów Jagiellońska 7. 3300

**Gorzelnia.** Aparat odgędowy, zegar mierniczy, maszyny parowa, pompy, ewentualnie inne części zdemontowanej gorzelnii kurję. Oferty pod „Gorzelnia“ Biuro dzienników Lwów, Jagiellońska 7. 3301

### MIESZKANIA I SKLEPY.

**Jaremcze** willa „Dwór“ pomieszkania także z kuchniami do wynajęcia. 3352

**6 pokoi,** kuchnia, śródmieście, ładne położenie, najwyższe, s y komfort, centralne ogrzewanie, wynajmę temu, kto pożyczyci 500.000 marek na hipotekę owego domu milionowej wartości. Zgłoszenia listowne: Trafika, Lwów, Halicka 16 dla „Właściciela“. 3310

### POSADY POSZUKIWANE.

### Rachmistrz - Bilansista

rutynowana z wyższym wykształceniem, znajomością ustaw administracyjnych i podatkowych, samodzielny korespondent polsko-niemiecki, zdolny organizator, z rutyną w załatwianiu stron, od lat kilkunastu zatrudniony w wielkiem przedsiębiorstwie przemysłowym Małopolski, pragnie zmienić posadę najchętniej do przedsiębiorstw przemysłowych lub majątków ziemskich z przedsiębiorstwami przemysłowymi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z przeczności Dr. Stefan Świtalski, adwokat w Przeworsku dla R. B. 3382

**Buchalter** samodzielnny, młody, wykształcenie handlowe, dziesięcioletnia praktyka administracyjna w pierwszorzędnym przedsiębiorstwach przemysłowo-rolnych, poważne referencje i świadectwa, obejmuje posadę zaraz także na prowincji. Zgłoszenia „Fachowiec“ Administracja Słowa. 3348

**WOLNE POSADY.**

**Administracyjnego kierownika**

przyjmie zaraz większe przedsiębiorstwo fabryczne we Lwowie. Pierwszeństwo mają obznajomieni z wytwórstwem żywnościowym. Warunki bardzo korzystne, mieszkanie, opał, światło, arowizacja. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „FABRYKA 173“ do biura Sekołowskiego ul. 3 Maja 5. 3291

**ROZNE DONIESIENIA.**

**Dziewczynkę** 10-letnią, ładną, zdrową, dobrze rozwiniętą, blondynkę z czarnymi oczkami, mówiącą po polsku i niemiecku, daruję za swoje w lepszy dom. Wiadomość „Róża“ poste-restante Sanok (Małopolska). 3311

**Sady** w Uniu i w Woźlowie do wydzierżawienia. Odstawa do kolei zapewniona, informacje portier Kopernika 4. 3294

**Kapelusze** słomiane, jedwabne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 2992

**Wyjeżdżam do Ameryki!** Będę w Chicago i San Francisco. Panowie mający również zamiar wyjechać, zechcą porozumieć się ze mną w celu wspólnej podróży. A. Poznański, Gródecka 131, XII. sokoły, drzwi 190. 3363

**PNEUMATYKI**

używane z demobilu włoskiego marki „Michelin“ i „Sifell“ w dobrym stanie od 2.000 M. dostarcza natychmiast Spółka „Auto“ w Krakowie, ul. Grodzka 1. 43 l. p. między godz. 10—12 przedp. i 4—5 pop. Telefon 212. 3207

**Przedsiębiorstwo**

**spedycyjno-przewozowe**

kilka par koni ciężarowych pierwszej jakości wozy platformowe i pakunkowe oraz lokal w samym śródmieściu jest do odstąpienia za cenę 600.000 Mkp. Zgłoszenia pisemne pod „Spedycja“

**do biura ogłoszeń Brücka**

Lwów, ul. Koteluszki 1. 2. 3352

**Plugi parowe, Motory, Lokomobile, Tokarnie** poleca „Pilot“ Lwów, Batoroego 4. 3157

**WAGI DECYMALNE**

**ANTONI HALSKI**

L W Ó W, ul. Sobieskiego 1. 3.

**Majątek ziemski**

około 200 do 300 morgów, ale tylko na Podkarpaciu blisko kolei, z dworem i starym ogrodem, rzeką, natychmiast zakupić.

Zgłoszenia pisemne do Administracji Słowa Polskiego pod „Reflektant Polak.“ 3315

Oferty z zapożyczeniem fantazyjnych cen, lub żądaniem płatności w zagranicznych walutach pozostaną bez odpowiedzi.

**z powodu zmiany projektu na sprzedaż: szyny i zwrotnice**

do normalnej szerokokorowej kolei z przyborami w gotowym do użytku stanie. Zgłoszenia pod nr. 7426 do biura ogłoszeń „PAR“ w Poznaniu. 3354



**MARKI KOSZTUJE 100 SZTUK TUTEK AIDA**

**TANIEJ w rulonach niż w pudełkach! JAKOŚĆ TA SAMA!**

**PNEUMATYKI**  
wszelkich dymensji  
ma stale na składzie  
Spółka automobilowa  
**„MOTOR“**  
Lwów, Kopernika 54. 3314

**Magistrat król. stol. miasta Lwowa.**

L.M. 54411/20 We Lwowie, dnia 15/VI 1920, IX

**Ogłoszenie licytacji.**

Magistrat król. stol. miasta Lwowa rozpisuje publiczną licytację ofertową na wydzierżawienie na okres jednego roku t. j. od 16 lipca 1920 do 15 lipca 1921:

- 1) przedsiębiorstwa kantyny w budynku wagi na targowicy siana i słomy obok rzeźni miejskiej.
- 2) prawa wyszynku i restauracji w budynku rzeźni miejskiej — przy głównej bramie.

O powyższe dzierżawy ubiegać się mogą ukwalifikowani w zawodzie gospodnio-szynkarskim przedsiębiorstwem inwalidzi, a w szczególności obrońcy Lwowa. 3351

Oferty ostateczne i opatrzone w kwity na złożone wadium w Kasie miejskiej w wysokości 5% oferowanego czynszu rocznego, przyjmuje Departament IX. Magistratu (Ratusz 2 piętro) do 28 czerwca 1920 do godziny 12 w południe.

Magistrat król. stol. m. Lwowa.

**KOMUNIKAT.**

Odnosnie do komunikatu z dnia 15/V. 1920 r. LB. 1125 w sprawie rozdziału węgla w miesiącach letnich podaje Magistrat do wiadomości, że od dnia 24/VI. 1920 r. będą mogli mieszkańcy nabyć w odnośnych składach miejskich i reynowych 50 kg. węgla na palenisko kuchenne za odcieniem 26 kuponu arkusza kuponowego. 3360

**KOMUNIKAT.**

Magistrat zawiadamia mężów zaufania, że w najbliższych dniach odbędzie się kontrola obcokrajowców i w tym celu zechcą w godzinach urzędowych (po południu) udzielać wyjaśnień ze swych aktów zgłaszającym się organom kontroli M. S. O. 3361

**Polskie Biuro Parcelacyjne** we Lwowie

Przeprowadza parcelację majątków ziemskich, organizuje nowe osady i wyrabia **POTRZEBNE KREDYTY.**

Dyrekcję prowadzą Dr. Stanisław Grzesik i Dr. Leon Korancki, adwokaci we L W O W I E, ul. Bourlarda 2. 2012

**Magistrat kr. stol. miasta Lwowa**

L.M. 52385/20 We Lwowie dnia 9 czerwca 1920. IX.

**Obwieszczenie.**

Od lat kilku tocząca się wojna, dotykająca swoją stopą nadmiernie wschodnie zwłaszcza obszary byłej Galicji, wytworzyła we wszystkich dzielnicach społecznego życia anormalne stosunki.

W szczególności wskutek nieproporcjonalnego spadku wartości pieniądza spowodowała, iż cała usilność i troska tak jednostek, jak i zreszeń, zwróciły się w jednym kierunku, a mianowicie zaspokojenia potrzeb pod względem żywnościowym i odzieżowym.

Skutkiem tego łune dziedziny, a przede wszystkim zdrowotna, leżą odłogiem.

Jakie zgubne następstwa powoduje taki stan rzeczy, przedstawia statystyka, która wykazuje, że z powodu braku zasobów materialnych z jednej strony, a lekceważenia sprawy zdrowia z drugiej strony, wybuchające przez okres wojenny zakaźne choroby, porywają ofiary w zastraszający sposób i co do ilości nie ustępują zupełnie ofiarom wojny na froncie bojowym.

Podjęmowane akcje w kierunku tępienia tych chorób wydawały dodatnie rezultaty.

Pogarszające się obecnie stosunki z dnia na dzień pod względem potwornego wzrostu cen za artykuły żywnościowe i użytkowe, z drugiej strony zmniejszająca się zdrowotność i odporność na choroby u mieszkańców Lwowa, nekanych od tak długiego czasu uciążliwosciami wojny, zniewała Magistrat do podjęcia jak najszybszej akcji w interesie zdrowia mieszkańców naszego grodu.

Brud i niechlujstwo stwierdzone przez organa sanitarne u bardzo wielu osób, zamieszkałych we Lwowie, są podłożem do rozwijania się chorób zaraźliwych, a w szczególności tyfusu plamistego niewygasającego we Lwowie od dłuższego czasu jedynie dzięki określonym wyżej warunkom.

To też Magistrat w pełnym poczuciu doniosłych swoich obowiązków na zasadzie postanowień ustawy z 25 lipca 1919 Dz. u. Rz. P. L 67 — zwraca się do wszystkich mieszkańców Lwowa z usilnym wezwaniem, aby w terminie 8 dni — licząc od dnia rozlepienia obwieszczenia na murach miasta — przeprowadzić oczyszczenie siebie, członków rodziny, mieszkań i realności.

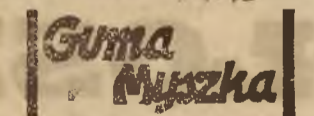
W celu dopilnowania wykonania zarządzenia zorganizowały się obywatelskie komitety dzielnicowe, które wspólnie z przedstawicielami Magistratu, jako władzy politycznej i instancji, będą przeprowadzały ścisłą kontrolę, przedstawiciele zaś Magistratu, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, które z chwilą rozpoczęcia kontroli okazać muszą właścicielom mieszkań, będą w razie stwierdzonego nieodczyszczenia osób, mieszkań lub realności, orzekali na miejscu kary pieniężne, które winni zaniebdania wykonania niniejszego zarządzenia, będą obowiązani złożyć natychmiast za odpowiednim pokwitowaniem opatrzone pieczęcią Magistratu, podpisem urzędnika Magistratu i jednego z członków Komitetu jako świadka; w razie zaś nieściągalności grzywny będzie wydane zarządzenie wykonania kary aresztu.

Aby jednak umożliwić wykonanie niniejszego zarządzenia również i niezamożnym mieszkańcom tutelstym, wydawać będą Komisaryjaty dzielnicowe bezpłatnie: mydło, sodę, krezol, wióry do napełniania siennika, bieliznę i bilety uprawniające do kąpieli.

W tym celu interesowani przedłożyć mają w Komisaryjacie zaświadczenie właściciela domu, stwierdzające ilość ubikacji, użytkowanych przez proszającego, liczbę członków rodziny, oraz zapotrzebowanie.

Podając niniejsze zarządzenie do publicznej wiadomości, wzywa Magistrat wszystkich mieszkańców, aby ściśle zastosowali się do treści jego, a w przeciwnym razie zagrożeniem nałożenia kary pieniężnej — po myśli powołanej ustawy — w kwocie do 1000 Mk., a w razie nie uiszczenia kary aresztu do 3 miesięcy. Magistrat król. stol. miasta Lwowa. 3350

Magistrat król. stol. m. Lwowa. 3350



wybitna marka  
**Gumy do wycierania**  
Comptoir Gen. d'Importations 3357  
Warszawa, Kopernika 11.

Zarząd Fortyfikacyjny Dowództwa Obozu Warownego Poznań poszukuje

**2 biegłych inżynierów**

budowlanych z wykształceniem akademickim.

Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw i referencjami skierować do

Zarządu Fortyfikacyjnego Poznań, ul. Babińskiego 2.

Dowództwo obozu Warownego Poznań.

3318

**Naturalna woda stołowa**  
źródło DEWAITIS  
wysyła zarząd źródła PACYKÓW  
koło STANISŁAWOWA. 3241